NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 127 (2668). Wilno, Wtorek 16 Maja 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—36 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Ukraińska manifestacja religijna we Lwowie.

(Od naszego korespondenta).

Dnia 6 i 7 bm. odbyło się we Lwowie oddawna zapowiadane święto pod hasłem „Ukraińska Młodzież Chrystusowi".

Okazją do uroczystości jak wiadomo jest 1900 - letni jubileusz śmierci Chrystusa. Inicjatywa święta wyszła ze strony episkopatu gr. - katolickiego na czele z metropolitą ks. A. Szeptyckim. Święto odbyło się pod egidą akcji katolickiej. Cel — zbliżenie ukraińskiej młodzieży do ideałów katolickich, dalej chodziło episkopatowi o zbadanie jakie stanowisko zajmuje młodzież wobec ideologji katolickiej, oraz jak daleko sięgają śród młodzieży wpływy radykalne.

Ubocznie zaś ze względu na charakter narodowy uroczystości organizatorom chodziło też i o zamanifestowanie uświadomienia narodowego młodzieży, oraz stwierdzenie znaczenia Lwowa jako swego duchowego centrum.

Jak już o tem donosił „Kurjer Wil." — odezwa episkopatu o zamierzonym święcie spotkała się ze sprzeciwem grupy młodzieży radykalno - nacjonalistycznej (vide nasza endecja), która wychodząc z twierdzenia że ideologja katolicka nosi w sobie pierwiastki — szkodliwego dla sprawy i celów ukraińskich — oportunizmu i ugodowość — rozwinęła silną i nieprzebierającą w środkach agitację nawołując młodzież do powstrzymania się od udziału w święcie.

Analogiczną akcję, tylko wychodzącą z innych przesłanek, prowadzili za pośrednictwem swych przybudówek (np. Selrob) i komuniści.

W tych warunkach zaistniała obawa czy uroczystość będzie przez młodzież należycie obesłaną.

Rzeczywistość jednak o wiele przeszła oczekiwanie. Udział osób biorących w święcie ukraińskie pisma podają na 117 tys. Liczba ta jest grubo przesadzoną. Jednak można przyjąć że uczestników uroczystości było około 60 tys. w tem większa część przybyłych z poza Lwowa. 90 procent tej liczby stanowiła młodzież obojga płci z b. wielką przewagą płci męskiej. Większy udział osób starszych trzeba tłumaczyć tem, że w sobotę przypadał doroczny odpust w gr. kat. katedrze św. Jura. Ustalić ilość młodzieży należącej do inteligencji jest trudniej, a to ze względu na polecenie Komitetu by uczestnicy przybywali w ubiorach ludowych; w każdym razie, — biorąc pod uwagę, że gros dzisiejszej inteligentnej młodzieży ukraińskiej pochodzi ze wsi, gdzie też ze względu na kryzys i przebywa udział jej w święcie wyniósł około 15 proc.

Uczestnicy uroczystości zjawili się we Lwowie piechotą, furami i koleją. Obliczono że w podmiejskich wsiach skoncentrowało się około 5 tys. fur. Pociągów nadzwyczajnych przybyło kilkadziesiąt. Śród uczestników b wielu przybyło z dalekich stron jak z djec. stanisławowskiej i przemyskiej.

Uroczystości rozpoczęły się dnia 6 bm o godz. 18 nabożeństwem u św. Jura. Dzień zakończono odśpiewaniem hymnu katolickiego. W tym dniu ogromna ilość uczestników odbyła spowiedź.

W niedzielę o godz. 8 na boisku „Sokoła ukraińskiego" odbyło się poświęcenie mnóstwa sztandarów katolickich związków, wreszcie polowa msza św. celebrowana z powodu choroby metropolity przez b-pa sufragana ks. Buczkę w asystencji licznego duchowieństwa. Poczem celebrans wygłosił okolicznościowe kazanie, a następnie młodzież złożyła przysięgę na wierność Chrystusowi. Ogromny plac boiska był wypełniony przez uczestników święta.

O godz. 11 m. 15 rozpoczął się pochód religijny w stronę katedry Św. Jura, gdzie była ustawiona trybuna z tronem arcybiskupim, dokąd przeniesiono złożonego niemocą ks. metropolitę Szeptyckiego, który błogosławił przechodzących w pochodzie.

Pochód rozpoczęły procesje religijne, dalej postępował komitet wykonawczy święta, ukraińska reprezentacja parlamentarna, organizacje, dalej uczestnicy święta z djec. stanisławowskiej, przemyskiej i następnie lwowskiej. W pochodzie bierze ogromny udział tłum wieśniaków w swych malowniczych strojach, inteligencja, nauczycielstwo — wszystko — pod kierownictwem księży. Pochód trwał przeszło 3 godziny.

Porządku pilnował „Luh" (skauci) oraz członkowie katolickiego akademickiego związku „Objednanie".

Próby rozrzucania ulotek komunistycznych nie powiodły się, gdyż straż porządkowa ulotki odebrała i wraz z winowajcą oddała w ręce policji.

Wieczorem odbyła się w teatrze wielkim akademja.Ks. metr. Szeptycki otrzymał od Ojca Św. błogosławieństwa dla siebie episkopatu, kleru, narodu i młodzieży.

Na władze administracyjne Ukraińcy nie mogą narzekać, gdyż ustosunkowały się one do święta życzliwie i poza wymogami porządku, bezpieczeństwa oraz sanitarnymi żadnych trudności Komitetowi święta nie robiły. Były natomiast sarkania na kolejnictwo z powodu biurokratycznych metod z uruchomieniem pociągów nadzwyczajnych.

Zatrzymałem się umyślnie dłużej nad opisem święta, by przedstawić cały jego przebieg dla osądu czytelnika. Co do wrażeń ze święta, to jeżeli chodzi o społeczeństwo polskie, to elementy bardziej szowinistyczne mają za złe administracji, że na święto dała zezwolenie, reszta zaś społeczeństwa uległa pewnej konsternacji. Było dla niego poniekąd niespodzianką, że Ukraińcy potrafili zorganizować święto, dali dowody swej karności i swej wysokiej świadomości narodowej. Mało interesując się życiem ukraińskiem, społeczeństwo polskie właściwie nie zna ani Ukraińców ani prądów śród nich nurtujących ani ich celów. Dlatego też takie zbiorowe uroczystości ukraińskie nie mogą nie zwrócić uwagi polskiego społeczeństwa Rusi Czerwonej nie mogą nie wpłynąć na rewizję stosunku do zagadnienia ukraińskiego, a więc i na konieczność liczenia się z Ukraińcami jako realną siłą bez której wciągnięcia do pracy państwowo-twórczej stosunki w tym kraju nie zostaną znormalizowane.

Dlatego też trudno przyklasnąć projektowi niektórych lwowskich sfer urządzenia wielkiego święta polskiego związanego z walkami o Lwów oraz udekorowania miasta krzyżami walecznych. Urządzenie święta jest rzeczą dobrą, lecz nadawanie mu charakteru, który ma przypominać Ukraińcom ich przegrane walki, wskrzeszać ból zawiedzionych nadziei, nie może być korzystnem ani dla państwa ani dla stabilizacji stosunków narodowościowych na Rusi Czerwonej.

Inicjatywa ukraińskiego episkopatu szerzenia i pogłębiania śród ukraińskiej młodzieży ideologji katolickiej zasługuje na podkreślenie. Młodzież wymykająca się przewodnictwu starszych, padająca, dzięki swej łatwowierności, ofiarą anonimowych celów polityki innych mocarstw jest nietylko niebezpieczną dla samego narodu ukraińskiego, wnosząc do niego elementy anarchji lecz jest niepożądaną z tych że samych racji i dla państwa Polskiego Katolicyzm może przynieść korzyść Ukraińcom w sensie ich wewnętrznego spojenia, lecz jednocześnie wniesie do duszy i pojęcie sprawiedliwości oraz pogardy dla środków nieetycznych w walce o swe cele narodowe, co jest koniecznem dla stworzenia warunków zgodnego współżycia obu narodowych społeczności — polskiej i ukraińskiej na Rusi Czerwonej.

Ostoja.

Wrogie nastroje Anglików wobec Niemiec hitlerowskich.

Demonstracja przeciwko Rosenbergowi.

LONDYN. (Pat). Jak stwierdza prasa. Rosenberg odjechał wczoraj z Londynu jako zupełnie złamany człowiek. O ile przed tygodniem przybył on do Londynu pewny siebie, o tyle odjechał bez iluzyj co do nastrojów społeczeństwa brytyjskiego wobec Hitlera. Na dworcu miały miejsce demonstracje, zwrócone przeciw niemu tłum chwilami przybierał tak groźną postawę, że zachodziła obawa, iż zaatakuje osobiście Rosenberga, który siedział w przedziale skulony i blady.

Charakterystycznym przykładem nastrojów angielskich i metod reagowania Anglików jest fakt, że gdy pociąg przejeżdżał przez stację Chelmsford, jeden z pasażerów, siedzący w tym samym wagonie, co Rosenberg, dowiedziawszy się, że jedzie w towarzystwie Rosenberga, pociągnął za hamulec i zatrzymał pociąg, opuszczając go na znak protestu i płacąc przepisową karę za wstrzymanie pociągu.

Interpelacja w Izbie Gmin.

Wyjaśnienia Simona.

LONDYN, (Pat). W Izbie Gmin zgłoszono w poniedziałek interpelacje poselskie, odpowiadające panującemu w Anglji wzburzeniu umysłów wobec Niemców.

Jedno zapytanie brzmiało: „Czy Wielka Brytanja gotowa jest przyjąć mandat nad Gdańskiem?". John Simon uspokoił zdenerwowanych posłów i oświadczył że konstytucja gdańska mandatu nie przewiduje. Druga interpelacja dotyczyła zwołania Najwyższej Rady Państw Sojuszniczych w sprawie obrony wspólnych interesów Ententy przed Niemcami, na co minister Simon odpowiedział, że w razie potrzeby będzie to wzięte pod uwagę. Trzecia interpelacja dotyczyła oświadczenia lorda Hailshama w Izbie Lordów. Interpelanci zapytali Simona czy gabinet solidaryzuje się z tem oświadczeniem i czy stanowi ono wyraz przekonania całego gabinetu brytyjskiego. Sir Simon odpowiedział, że zasadniczo niema żadnych wątpliwości co do twierdzącej odpowiedzi na to pytanie, ale ze względu na jego ważkie znaczenie wolałby, aby, interpelacja złożona została w drodze bardziej formalnej, na piśmie i rządowi dany był przewidziany na tę odpowiedź czas.

Przypuszczają że Simon rezerwuje sobie zajęcie definitywnego stanowiska w tej sprawie na czwartek, po mowie Hitlera w Reichstagu, której tutaj czekają z największem napięciem.

Nowy poseł angielski w Berlinie.

LONDYN, (Pat). Poseł brytyjski w Wiedniu Phipps mianowany został ambasadorem w Berlinie na miejsce ambasadora Rumboldta, który ustępuje ze stanowiska.

Nadolny w Berlinie.

BERLIN, (Pat). Przybył do Berlina ambasador Nadolny, który odbędzie dłuższą konferencję z ministrem spraw zagranicznych v. Neurathem i kanclerzem Hitlerem. Nadolny przyjęty zostanie również przez prezydenta Hindenburga.

Bojkot Niemców w Ameryce

NOWY YORK, (Pat). — Żydzi nowojorscy rozpoczęli energiczną propagandę przeciwko wszystkim niemieckim linjom okrętowym przeciwko stosunkom handlowym z Niemcami. W tych dniach pojawiły się przed biurami Hamburg — America Line i North German Lloyd plakaty, wzywające do bojkotu obu niemieckich linij. Bojkot zorganizowany został przez grupę oficerów armji amerykańskiej żydowskiego pochodzenia, na której czele stoi płk. rezerwy Levis Landes. Członkowie organizacji bojkotowej mają zamiar rozszerzyć tę antyhitlerowską organizację na cały świat i prowadzić agitację wśród kupców i przemysłowców, których dotychczas odwiedzili i dostarczyli im informacyj, skąd mogą otrzymać towary, które dotychczas kupowali w Niemczech. Organizatorzy ruchu spodziewają się, że uda im się sparaliżować zupełnie import niemiecki do Stanów Zjednoczonych. Bojkot obejmuje nietylko linje okrętowe, ale także cały import niemiecki. Pozatem członkowie organizacji postanowili bojkotować podróże do Niemiec i wszelkie przesyłanie towarów linjami niemieckiemi.

Nadzwyczajna Sesja Rady L. N.

Wojna boliwijsko-paragwajska. — Sprawę rozpatrzy... komisja studjów.

GENEWA, (Pat). W dn. 15 bm rozpoczęła się pod przewodnictwem delegata włoskiego 72-go nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów, zwołana celem zajęcia stanowiska wobec konfliktu boliwijsko-paragwajskiego.

Na dzisiejszem posiedzeniu Rada ograniczyła się do wysłuchania przedstawicieli stron. Delegat Paragwaju oświadczył, że jego rząd, wypowiadając wojnę Boliwji, zdemaskował tylko stan wojenny, istniejący od dłuższego czasu na skutek napaści boliwijskiej. Rząd paragwajski w dalszym ciągu jest gotów zgodzić się na arbitraż. Paragwaj zmuszony był skończyć z taktyką pokoju, dzięki której Boliwja mogła korzystać ze środków trasportowych krajów sąsiednich.

Wypowiedzenie wojny powinno pociągnąć za sobą neutralność tych krajów. Delegat boliwijski ze swej strony oświadczył, że Paragwaj pogwałcił pakt Ligi. Wypowiedzenie wojny Boliwji jest manewrem, mającym umożliwić Boliwji, która nie ma dostępu do morza, zaopatrywanie się w krajach sąsiednich. Komitet trzech ma obecnie przedstawić Radzie Ligi propozycje istnienia tendencyj do natychmiastowego nałożenia embargo na eksport broni oraz do wysłania na miejsce konfliktu komisji studjów.

Przed zgromadzeniem Reichstagu.

BERLIN, (Pat). — W Reichstagu czynione są przygotowania do zapowiedzianego na środę posiedzenia Reichstgu. Prezydent Reichstagu Goering zwołał na środę w południe posiedzenie konwentu senjorów dla ustalenia przebiegu obrad parlamentarnych. Wszystkie partje zwołały posiedzenia przedwstępne na środę rano. Jedynie frakcja socjal demokratyczna ma zebrać się już we wtorek.

Imieniem tej frakcji poseł Loebe zwrócił się pisemnie do prezydenta Goeringa o oddanie do dyspozycji frakcji opieczętowanych przez policję biur Reichstagu. Ponadto Loebe domaga się uwolnienia wszystkich aresztowanych posłów socjal - demokratycznych, aby umożliwić socjalistom stawienie się w komplecie na plenarne posiedzenie. Jak słychać, socjalistom, którzy nie posiadają obecnie żadnego lokalu w parlamencie, dopiero w ostatniej chwili ma być wyznaczona sala na obrady.

Groźby pod adresem Austrji.

WIEDEŃ, (Pat). — „Der Morgen" donosi, że minister bawarski Frank oświadczył w Graeu, że afront, uczyniony mu przez rząd austjacki, jest także afrontem wobec kanclerza Hitlera i Rzeszy Niemieckiej. Rząd niemiecki nie przejdzie do porządku nad tym nieprzyjaznym aktem. Już w czasie najbliższym przedsięweźmie rząd niemiecki zarządzenia retorsyjne. Żaden Niemiec nie przyjedzie do Austrji, dopóki krzywda, wyrządzona ministrom niemieckim, nie zostanie wynagrodzona.

Konferencja ministrów Małej Ententy.

GENEWA, (Pat). — Ministrowie spraw zagranicznych Małej Ententy odbyli dziś trzygodzinną naradę, w czasie której przedyskutowali szczegółowo problemy, dotyczące rozbrojenia, w związku z sytuacją, wytworzoną przez obstrukcję niemiecką, dalej program sesji Rady Małej Ententy, która rozpocznie się 30 maja w Pradze, wreszcie stanowisko Małej Ententy wobec konferencji gospodarczej. W najbliższych dniach przewidziane są dalsze narady trzech ministrów Małej Ententy.

Rozruchy antyżydowskie we francuskim Maroku.

CASABLANCA, (Pat). — W ubiegły piątek wybuchły w mieście Rabat poważne rozruchy antyżydowskie na tle awantury, w czasie której zabito pchnięciem noża pewnego araba. Ponieważ w awanturze przyjmowali udział Żydzi i podejrzenie padło na nich tłumy, przybyłe z dzielnicy arabskiej poczęły bić Żydów oraz gromić ich sklepy. Bójki przeniosły się i do śródmieścia europejskiego, gdzie zniszczeniu uległo kilka sklepów i kawiarnia, do której schronili się Żydzi. Wiele osób jest poturbowanych i pobitych, jeden policjant został ciężko ranny. Zawezwano rezerwy policji, żandarmerję oraz wojsko. Po ich przybyciu sytuację opanowano, lecz tu i owdzie wybuchały znów bójki, trwające do rana. Patrole wojskowe i policyjne krążą w całej dzielnicy arabskiej i żydowskiej. Aresztowano 90 osób.

Oczywiście... w Ameryce.

NOWY YORK, (Pat). — Legislatura stanu New Jersey powzięła, a gubernator stanowy podpisał już uchwałę, której mocą świeżo wykończona olbrzymia autostrada, łącząca miasta Newark i New Jersey, otrzymała nazwę „Droga gen. Pułaskiego". Autostrada ta jest monumentalnem dziełem inżynierji. Koszt budowy wyniósł 20 miljonów dolarów. Autostrada łączy wyżej wymienione miasta żelbetonową szosą i szeregiem stalowym mostów, zbudowanych na długości przeszło 10 klm. na wysokości kilku pięter ponad ziemią.

Krwawe starcia w Austrji.

WIEDEŃ, (Pat). — Manifestacja Heimwehry w Wiedniu miała przebieg naogół spokojny. Na prowincji wydarzyły się liczne ekscesy ze strony narodowych socjalistów, które [illegible]brały miejscami nawet formę walki po[illegible]owej.

Pociąg Heimwehry, wracający z Wiednia, wpobliżu Wiener Neustadt, był ostrzeliwany przez przeciwników politycznych. — Heimwehra odpowiedziała z pociągu strzałami. Wywiązała się w ten sposób zacięta strzelanina. Pociąg został przytrzymany. — Żandarmerja i wojsko przeszukały okolice wpobliżu toru. Poszukiwania nie dały rezultatu. Jeden z członków Heimwehry został ranny odłamkami szyby.

W St. Poelten napadli narodowi socjaliści na oddział Heimwehry i porwali na strzępy chorągiew. Z okien pobliskiej reustauracji rzucano na członków Heimwehry szklanki i butelki. 4 członków Heimwehry odniosło ciężkie rany. 8 narodowych socjalistów aresztowano.

Wpobliżu Leonben narodowi socjaliści obrzucili pociąg, wiozący Heimwehrę, kamieniami. Policja opróżniła peron przy pomocy bagnetów.

W Settendorf (Karyntja) w pociągu, wiozącym członków Heimwehry, wybito 40 szyb.

Pozatem na różnych stacjach kolejowych doszło do bójek.

Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, rząd zdecydowany jest energicznie występować przeciwko tego rodzaju ekscesom.

Na zlot gwiaździsty.

WARSZAWA. (Pat). — W dniu jutrzejszym wystartują do zlotu gwiaździstego stanowiącego część austrjackich zawodów alpejskich kapitanowie Bajan i Dudziński na samolotach P. Z. L. 19. Trasa lotu naszych lotników prowadzić będzie przez Leningrad, Charków i Lwów. Obowiązuje przybycie do Wiednia we środę o g. 18-tej.

Naprężona sytuacja w Gdańsku.

Wczorajszy „Kurjer Poranny" podaje reportaż i wywiad swego wysłannika z posłem Foersterem i dr. Dietrichem, dyktatorem prasowym hitlerowskiej partji.

Oświadczenia tych działaczy hitlerowskich są bardzo znamienne, więc je podajemy w obszernem streszczeniu za „Kurj. Por.".

Foerster jest posłem do Reichstagu niemieckiego i zarazem przywódcą hitlerowców gdańskich. W jego ręku jest cała akcja przedwyborcza i wogóle cała działalność narodowych socjalistów w Gdańsku. Wierzy on, że na 72 mandaty do Volkstagu — hitlerowcy uzyskają 40. Pewność bije z każdego jego słowa. Zażądał on od wysłannika „Kurj. Por." zapytań na piśmie i w tenże sposób udzielił odpowiedzi, a brzmią one następująco:

„Narodowi socjaliści po ewentualnem objęciu rządów w Gdańsku będą przestrzegać Konstytucji Wolnego miasta gwarantowanej przez Ligę Narodów i będą stać na gruncie istniejących traktatów oraz umów, jeśli te traktaty i umowy będą także dotrzymane przez drugiego kontrahenta. Bezpieczeństwo i wszystkie prawa nar. socj. gwarantują nie tylko obywatelom gdańskim ale także i wszystkim cudzoziemcom, w zakresie w jakim te prawa przysługują im na terytorjum Gdańska".

Na zapytanie o stanowisko nar. socj. w Gdańsku w stosunku do Polski — oświadcza:

„Stanowisko to zostało już przed paru dniami określone przez przywódcę naszego, Adolfa Hitlera. A stanowisko nar. socj. w Gdańsku jest i będzie identyczne ze stanowiskiem nar. socj. Rzeszy, z którymi tworzą oni jedną partję".

W sprawach gospodarczych podaje pos. Foerster:

— „Nar. socj. będą w Gdańsku uprawieć taką wewnętrzną i gospodarczą politykę, jaka odpowiadać i służyć będzie szczególnie warunkom gdańskim, a nie specjalnie politykę Rzeszy niemieckiej. Z sąsiednią Polską będą się starać gospodarczo współpracować, jeżeli Polska takiej współpracy będzie sobie życzyć i ją popierać".

W kwestjach spornych pomiędzy Polską a Gdańskiem, według oświadczenia posła Foerstera:

— „Nar. socj. będą zawsze skłonni, bez zwracania się do Ligi Narodów, podejmować próby usunięcia istniejących kwestyj spornych na drodze rokowań bezpośrednich".

„Kurj. Por." podaje następującą ocenę oświadczeń pos. Foerstera:

„Na terenie Gdańska wytworzyła się zupełnie nowa sytuacja. Dotychczas mieliśmy do czynienia z partjami gdańskiemi; z przedstawicielami Wolnego Miasta. Wprawdzie i wówczas istniały silne nici pomiędzy Gdańskiem i Berlinem, ale to wszystko było pokryte tajemnicą, miało charakter nielegalnych związków. Dzisiaj jest zupełnie inaczej. Opadły wszelkie złudzenia. Hasła zgody czy walki z Polską będą odtąd wychodzić tylko z Berlina. Gdańsk wraz ze zwycięstwem hitlerowców utraci pozory czy istotną samodzielność w dziedzinie stosunków z Polską. I to jest istotą obecnego stanu rzeczy".

Nie zmienia słuszności powyższej oceny oświadczenie dr. Dietricha, który powiedział wysłannikowi „Kurj. Porannego":

„Upoważniam pana do oświadczenia, iż Niemcy mają bezwzględna wolę żyć w dobrych stosunkach z Polską. Wiem, iż jest to wolą kanclerza Rzeszy. Miałem możność stwierdzenia tego w wielu rozmowach prowadzonych z nim na ten temat. Ostatnie rozmowy w Berlinie i w Warszawie nie były aktami zwykłej dyplomatycznej grzeczności, odźwierdciadlały istotę rzeczy. Do wszystkich organów partyjnych wydany został nakaz unikania jakichkolwiek incydentów, które mogłyby pogorszyć stosunki polsko - niemieckie". (wg).

PARA POLSKA ZWYCIĘŻYŁA.

WIEDEŃ, (Pat). — W czasie dzisiejszego spotkania tenisowego w grze podwójnej pań, na którem był obecny prezydent republiki Miklas, para Jędrzejowska — Deutsch zwyciężyła parę Eisenmenger — Szapary — 7:5, 6:3.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat). — DEWIZY: Londyn 30.45 — 30,15. Nowy York 7,68 — 7,72 — 7.64 Paryż 35,20 — 35.02. Szwajcarja 172.25 — 171,82. Berlin w obrotach nieof. 208.75 Tend przeważnie mocniejsza.

RUBEL 4.8.

Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Wojewódzkiego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie.

W sali Techników przy ulicy Wileńskiej, dnia 14 maja 1933 roku o godz. 11 zrana w obecności tłumnie przybyłych delegatek z prowincji i licznych dostojnych gości odbyło się uroczyste otwarcie IV-go Zjazdu walnego Zrzeszenia Wojewodzkiego Wil. Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Zjazd zagaiła p. Rostkowska, przewodnicząca Zrzeszenia Wileńskiego, witając serdecznie przybyłą z Warszawy p. Moraczewską i p. Drzewiecką oraz wszystkich gości.

Zjazd powitał w imieniu wojewody p. nacz. Rudziński. Zkolei przemawiali p. kurator Szelągowski, p. pułkownik Pakosz w imieniu Wojska, p. W. Pełczyńska, jako przewodnicząca Rodziny Wojskowej, p. Jurkiewicz w imieniu Rady Grodzkiej BBWR., p. Dobaczewska w imieniu Strzelca, p. Izydorczykowa w imieniu Czerwonego Krzyża i p. Sztrallowa, jako przedstawicielka P. Ż. P.

Piękne były słowa p. Wandy Pełczyńskiej o tym silnym pionie moralnym, którego wymaga od ludzi i organizacyj idea Józefa Piłsudskiego. Odpowiedziała na te przemówienia przewodnicząca Zjazdu, a delegatka Zarządu Głównego, p. Moraczewska i podkreśliła silnie, że Zw. Pr. Ob. Kobiet, niosąc wysoko sztandar swojej ideologji, łączy się i łączyć się będzie z BBWR i z innemi pokrewnemi organizacjami w każdej takiej sprawie, która ma na celu wcielanie w czyn dobrze pojętej idei Marszałka.

Przystąpiono do porządku dziennego. P. dr. Janina Rostkowska zaczęła od sprawozdania z działalności Zarządu, dając naświetlenie ogólne. Można było podziwiać rozrost Związku. Oddziałów na terenie jest teraz 25, a przed dwoma laty było 11. Ilość członkiń czynnych na terenie Województwa 1000, a dwa razy tyle luźniej związanych z organizacją. Różnych placówek 46 — przedszkola, stacje opieki nad matką i dzieckiem, żłobek, bursy, domy wychowawcze, jadłodajnie i t. d.

Sprawozdanie stwierdziło olbrzymią rozpiętość zakresu pracy. Niema dziedziny, w której Związek nie byłby czynny. Zjazd mógł się o tem przekonać ze sprawozdań kierowniczek poszczególnych referatów.

Pani Przewodnicząca udzieliła głosu pierwszej sprawozdawczyni, kierowniczce referatu finansowego A. Dąbrowskiej, która złożyła swoje obszerne i umotywowane cyfrowe sprawozdanie.

Następnie p. Truszkowska w imieniu Komisji Rewizyjnej podkreśliła wielką zasługę kierowniczki Referatu Finansowego w przeprowadzeniu wzorowej księgowości.

Zarządowi udzielono absolutorjum.

Zabrał głos p. Hillerowa, kierowniczka referatu, któremu Związek oddał w ręce niesłychanie ważną misję wychowania i urabiania mas związkowych, a w miarę możności i pozazwiązkowych. Ze sprawozdania Referatu Wychowania Obywatelskiego widać było jego czujność na wielkie nurtujące w społeczeństwie zagadnienia i doniosłą pracę w świetlicach, kołach pracy, w organizowaniu zebrań i odczytów i w czuwaniu nad podniosłym i serdecznym nastrojem w Związku.

Po odczytaniu depesz p. Moraczewska zamknęła oficjalną część zebrania i po przerwie przystąpiono do sprawozdania Referatu Opieki nad Matką i Dzieckiem, którego gorliwą opiekunką jest p. Borewiczowa. Jej serdeczna opieka ogarnia ogółem 3000 dzieci na terenie województwa. Referat, bliski sercu czujących kobiet, rozwija się pomyślnie, prowadząc pracę na wysokim poziomie wychowawczym.

Nastąpiła ożywiona dyskusja nad sprawozdaniami, która przeciągnęła się do godziny 2-ej, poczem nastąpiła przerwa obiadowa. Obiad się odbył w lokalu Związku, w stołowni przy ul. Jagiellońskiej 3/5. Podczas obiadu członkinie oddały hołd zasługom p. Moraczewskiej, wręczając Jej z racji jutrzejszych imienin skromne upominki i kwiaty wraz z artystycznie wystylizowanym adresem. Chwila nagłego milczenia i wilgotne oczy członkiń świadczyły wymownie o głębokiem wzruszeniu.

Po obiedzie przystąpiono do dalszych obrad w tym samym lokalu.

Pani W. Olechnowiczowa zdawała sprawozdanie z Referatu Wytwórczości. Okazało się, że Wilno w przeciwstawieniu do prowincji zrobiło od czasu ostatniego zjazdu walnego ogromny skok naprzód i może się poszczycić takiemi placówkami, jak szkoła gospodyń stołowania, jadłodajnia dla bezrobotnej inteligencji. Jednocześnie Referat prowadzi schronisko nad Naroczem, miesięczny kurs gospodarstwa domowego przy politechnice robotniczej oraz szycie sienników dla wojska, nie licząc różnych niestałych przedsięwzięć i placówek.

Następnie składał sprawozdanie referat prasowy, świeżo zorganizowany przez p. Masiejewską, wzywając członkinie do udzielania poparcia pismu organizacyjnemu „Pracy Obywatelskiej" oraz do częstszego zabierania głosu w prasie.

Nastąpiły wybory do Zarządu Zrzeszenia Wojewódzkiego, do którego przeszły następujące osoby: jako przewodnicząca p. J. Rostkowska, członkinie zarządu: p. Szelągowska, dr. Wasilewska - Swidowa, Masiejewska, Dąbrowska, Sarnecka, Olechnowiczowa, Kaczyńska, Bachowska, Gulbinowa. Do Komisji Rewizyjnej: pp. Łapinówna, Truszkowska, Jastrzębska, Dunin-Wąsowiczowa. Do Sądu Honorowego: pp. Makowska, Kadenacowa, Sokołowska, Ehrenkreutzowa, Staniewiczowa.

Zjazd zakończyło wspaniałe przemówienie pani Moraczewskiej o zadaniach Związku, który ma być rodzajem pogotowia obywatelskiego w ojczyźnie, czujny na wszystko, co Polskę boli i raduje. Padły mocne słowa o tem, że gospodarcza racja stanu w Polsce leży po linji świata pracy. O losach Polski zadecyduje szary człowiek: chłop, rolnik i pracujący inteligent. Kobiety związkowe wchodzą w te pracujące szeregi ze swoją wzniosłą misją, która polega na walce, z obłudą i karjerowiczostwem, na torowaniu drogi czystemu światu idei i pracy. Trzeba im samodzielności trzeba odwagi cywilnej, aby cisnąć mągły rękawicę wszelkiej nieprawości, gdziekolwiek ją dostrzegą.

„Rzucam was na głęboką wodę, odtąd, jako społeczeństwo, płyńcie sami" zacytowała p. Przewodnicząca słowa Marszałka.

...Szerokie są wody naszej Ojczyzny, niech będą głębokie, niech będą czyste, aby w nich mógł się odbić spokojny i niezmierzony błękit wieczności...

Zjazd po ożywionej dyskusji został zamknięty o godz. 6.45.

Przebieg jego dał świadectwo energji obecnej przewodniczącej p. J. Rostkowskiej, która kieruje wieloosobowym aparatem Związku bez tarć i zgrzytów, w sposób serdeczny i taktowny, umiejąc zarazem wydobyć z członkiń Związku maximum pracy i dobrej woli.

E. K. M.

—oOo—

„Tydzień Dziecka".

Polski Komitet Opieki nad Dzieckiem (Warszawa, Jasna 11, telefon 249-55) organizuje wzorem lat ubiegłych — w okresie od 22 do 26 maja rb. włącznie „Tydzień Dziecka" poświęcony propagandzie wśród szerokich mas zdrowych zasad opieki i wychowania.

W związku z tem Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego zaleca ażeby nauczycielstwo w porozumieniu z komitetami miejscowemi „Tygodnia Dziecka" — zajęło się w powyższym okresie szerzeniem zasad racjonalnej opieki nad dzieckiem, w szczególności nad młodzieżą szkół powszechnych, szkół ćwiczeń przy seminarjach nauczycielskich oraz dwóch najniższych klas szkół średnich ogólnokształcących, — bądź w formie pogadanek dla szerszej publiczności, bądź też, — co Kuratorjum uważa za szczególnie pożądane — przez uwzględnienie danego zagadnienia przy organizowaniu imprez rozrywkowo - wychowawczych w okresie letnim.

Nowy gigantyczny lot mjr. Karpińskiego.

50 tysięcy kilometrów nad Europą, Azją i Australją.

Wkońcu bieżącego miesiąca znakomity długodystansowy lotnik mjr. Karpiński rozpoczyna na aparacie polskim R-23 raid Londyn—Australja.

Celem tego lotu będzie pobicie dotychczasowego rekordu na tej trasie, który należy do angielskiego lotnika Kingsforda Smitha (8 dni 20 godz.).

Aparat R-23 posiada silnik 220 koni, rozwijać może szybkość 230 klm. na godz. i utrzymać się w powietrzu przez 25 godz.

Mjr. Karpiński z Warszawy wyleci do Londynu, gdzie po załatwieniu wszystkich formalności u lotniczych władz angielskich i spisaniu odpowiedniego protokółu rozpocznie właściwy lot Anglja—Australja.

Trasa, którą leci mjr. Karpiński przedstawia się następująco: Londyn, Warszawa, Konstantynopol, Bagdad, Bushir, Karachi, Kalkutta, Rangoon, Bangkok, Singapore. Tu mjr. Karpiński opuści kontynent i przeleci nad wyspami: Sumatrą, Jawą, Bali, Lombok, Sumba, Flores i Timor. Z wyspy Timor po przeleceniu 850 klm. nad Oceanem Indyjskim lotnik polski wyląduje w Australji w Porcie Darwina. Z Portu Darwina mjr. Karpiński poleci do Melbourn aby w ten sposób ustanowić rekord przelotu na trasie Londyn—Melbourn, którego jeszcze dotąd nikt nie dokonał. Z Melbourn lotnik nasz ma zamiar dokonać lotu dokoła Australji.

Trasa lotu Londyn—Port Darwina wynosi 17,174 klm. Londyn Melbourn — 23 tys. klm. Ponieważ mjr. Karpiński zamierza oblecieć dookoła Australji i wrócić drogą powietrzną z powrotem do Polski ogólna trasa jego lotu wynosić będzie 50 tys. klm., co stanowi większą odległość niż oblecenie dookoła ziemi w pasie równika.

Należy zaznaczyć, iż będzie to dopiero czwarty raid długodystansowy dokonany przez polskiego lotnika na samolocie i silniku wykonanym całkowicie w kraju.

Mjr. Karpińskiemu towarzyszy mech. Rogalski, który w r. ub. odbył z nim lot dookoła Azji mniejszej.

Protektorat nad raidem objął p. minister handlu i przemysłu gen. Zarzycki. **(wg)**

Dalszy lot kpt. Skarżyńskiego.

Kapitan Skarżyński otrzymał od władz wojskowych zezwolenie na dalszy lot. Obecnie znakomity lotnik, po odwiedzeniu ośrodków emigracji polskiej w Ameryce Południowej, poleci do stolicy Stanów Zjednoczonych Am. Półn. Waszyngtonu. Z Ameryki do Gdyni, w myśl otrzymanego rozkazu, może wrócić jedynie okrętem.

Pod znakiem wojskowej techniki.

Majowa demonstracja wojskowej techniki armji czerwonej.— Demonstracja jakiej Moskwa dotąd nie widziała.—Defilada oddziałów technicznych armji sowieckiej.

(Korespondencja własna).

Moskwa, w maju 1933.

Na początku maja odbywała się w Moskwie demonstracja, jakiej dotychczas stolica państwa sowieckiego nie widziała. Była to demonstracja wojskowej techniki armji czerwonej, która trwała trzy dni. W tym czasie nie wychodziły żadne pisma sowieckie a w mieście panował nastrój uroczysty. W pierwszych numerach pism sowieckich, wyszłych po tej przerwie majowej opisywano przebieg tej parady militarnej a opisy te były raczej hymnami na cześć armji czerwonej, na cześć techniki wojskowej. Nie od rzeczy będzie przytoczyć fragmenty tych opisów. Moskiewska „Prawda" tak opisuje paradę wojskową:

„... W bocznych ulicach, na Iljince, Nikolskiej, na Placu Rewolucji, na Rynku Swerdłowskim stoją oddziały techniczne armji czerwonej, czekając na sygnał. Ruchome automobilowe radjostacje szybko rozpięły swe anteny i stoją na czele wozów pancernych, tanków małych, średnich wielkich i olbrzymich; zmechanizowane baterje kulomiotów, karabinów maszynowych do ostrzeliwania samolotów, kompanje strzeleckie, bataljony, sztaby, oddziały sanitarne — wszystko na kołach i wozach.

Bataljony, pułki, dywizje, korpusy czekają rozkazu. Zastąpione są tu wszystkie kalibry: od najmniejszych do najgroźniejszych armat i moździerzy z wysuniętemi lufami w rozmiarach długoletnich dębów...

Za miastem na wielkiem lotnisku zszeregowane są miotacze min, mnóstwo pościgowych i wywiadowczych samolotów..

Plac Czerwony ze wszystkich stron zapełnia się wojskiem. Olbrzymi czworobok zamknięty jest przepełnionemi trybunami"...

Dzień 1 Maja zamieniony został w Moskwie w czysto militarystyczną demonstrację.

„...Z prawej strony rynku rozlegają się pierwsze dźwięki „Międzynarodówki". Zapalają, potem milkną a następnie rozlega się gromowe Hurra. Potężna fala dźwięków rośnie — komisarz wojskowy objeżdża czerwone pułki"... Przed rozpoczęciem parady rozległ się huk salwy.

Entuzjastycznie opisuje prasa sowiecka samą paradę wojskową:

„...Słychać turkot baterji... Na rynek wlewają się potoki tanków, aut pancernych z jedną i dwiema wieżami.. Powszechny podziw budzi „szary" pancernik lądowy — opancerzony tank z wielu działami.

Parada lotnicza w której wzięło udział kilka set miotaczy min, pościgowych i wywiadowczych samolotów wzbudziła burzę entuzjazmu na Placu Czerwonym, w przyległych ulicach przepełnionych demonstrantami i na wszystkich innych placach i ulicach Moskwy, pełnych ludzi.

Organ armji czerwonej „Krasnaja Zwiezda" pisze o tym entuzjazmie dla militaryzmu jeszcze bardziej podniecająco: „Maszerują oddziały Osoawiachimu, robotnicy — szturmowcy, studenci. Na rynek przyjeżdżają zmechanizowane i zmotoryzowane oddziały armji czerwonej, specjalna artyleryjska brygada Stalina, oddziały konne wojsk GPU". A potem organ czerwonoarmiejców pisze dalej, nie mniej entuzjastycznie: „Dalszy ciąg parady. Nadciągają coraz to nowe szeregi wspaniałych maszyn wojennych, tu lekkich i ruchliwych jak kawalerja, tam znów budzące zgrozę działa i kulomioty. Wspaniała demonstracja potęgi armji czerwonej, jej technicznego wyposażenia".

Dnia 1 maja b. r. w Moskwie nie powiedziano podczas demonstracji ani jednego słowa o rozbrojeniu; wszędzie było słychać tylko hymny na cześć armji czerwonej, techniki wojskowej, samolotów i wszędzie nawoływano do dalszego ulepszenia uzbrojenia armji i dalszego wyposażania armji czerwonej w najdoskonalsze środki.

Zawody polsko-belgijskie w piłkę nożną



W dniu 17 b. m. odbędą się w Brukseli w obecności króla Belgów Alberta zawody w piłkę nożną między reprezentacyjną drużyną Belgji, a polską drużyną „Wisła".
Na zdjęciu naszem widzimy reprezentacyjną drużynę belgijską.

Poeci wileńscy po rosyjsku.

W sali Wil. Tow. Rosyjskiego odbył się „Piątek literacki", poświęcony recytacji przekładów wierszy wileńskich. P. Bochan, który podjął się zaznajomienia społeczności rosyjskiej z utworami Wilnian, piszących wiersze dał serję przekładów obejmującą 14 nazwisk. Od Arcimowicza i Batorowicza, przez Bułhaka, Charkiewicza i Wokulską do Haliny Zawadzkiej. Tłumacz powiedział krótko co miał na uwadze w tym doborze. Poezja rosyjska ma — tak mówił — twórców, którzy są „prawicowi" pod względem treści, a „lewicowi", radykalni, jeśli chodzi o formę. W poezji polskiej jest inaczej: radykalizm formy i treści zawsze idą z sobą w parze. W Wilnie usiłują reprez. taką poezję poeci „Żagarów-Pionów", których jako twórców utalentowanych i ciekawych wymienił p. Bochan po nazwisku: Bujnicki, Miłosz, Zagórski. Podane względy sprawiły, że ci poeci nie byli na wieczorze recytowani.

P. Bochan, który swe przekłady zaprezentował już poprzednio na jednej ze Śród literackich jest tłumaczem wprawnym i giętkim. Fakt, że dobrał sobie specjalnie utwory o ile możności „śpiewankowe" — melodyjne, łatwe i pisane techniką tradycyjną nie pomniejsza jego walorów tłumacza wirtuoza.

Wiersze recytowało około dziesięciu pań i panów — artystów i amatorów. Recytacje wszystkie poprawne technicznie, niektóre z ekspresją i wyrazem pojętym indywidualnie odznaczały się naogół tą atmosferą, jaką stwarzają słowa „kałakołczyka" i „bałałajka". Były często bardzo afektowane i bardzo przesłodzone. Dlatego najlepiej wychodziły na tem utwory właśnie „bałałajkowate" i słodziutkie, podciągały się do poziomu mocne, kto wie, czy nie traciły najlepsze. Tak np. odniosłem wrażenie, że niektóre recytacje p. Nawojskiego po polsku, oraz p. Dobaczewskiej „Ojciec bolszewika" wypadły lepiej, niż recytowane w przekładzie, choć przekład nie zdawał się być gorszy. W ten sposób wszystko wypadło mniej więcej jednakowo — na poziomie przyjemnej prezentacji towarzyskiej.

Podkreślić trzeba, że prezentacja ta została przyjęta w atmosferze b. życzliwej i kurtuazyjnej. Wielka ilość recytatorek i recytatorów, gorące oklaski i gościnne przyjęcie przybyłych na wieczór poetów wraziły się przyjemnie. Za trud zbliżania kulturalnego dwu narodów w imieniu poetów dziękował p. Witold Hulewicz. jłm.

Nagrody lotnicze.

WARSZAWA, (Pat). — W związku z II międzynarodowym meetingiem lotniczym, który organizuje Aeroklub Warszawski w dniach 24 i 25 bm., pan minister komunikacji ufundował nagrodę pieniężną w wysokości 750 złotych dla tego klubu lotniczego polskiego, którego zawodnik zajmie najlepsze miejsce w 3 próbach: 1) w zlocie gwiaździstym, 2) w locie na orjentację i 3) w lądowaniu w kole. Pozatem na meetingu zostały ustawione nagrody pieniężne ministerstwa komunikacji w sumie 3350 złotych, z których nagrody za zlot gwiaździsty i za lądowanie szybowca w kole mogą być przyznane również zawodnikom zagranicznym, o ile zajmą odpowiednie miejsce w klasyfikacji.

Lot na plecach.

RZYM, (Pat). — Lotnik włoski por. Boscola na aparacie Breda Nr. 19 dokonał lotu na plecach, który trwał przeszło godzinę (1 godz. 5 min. i 51 sek.) Por. Boscola pobił więc wszystkie dotychczasowe rekordy. Lot był kontrolowany przez specjalnych komisarzy Aeroklubu. Po zakończeniu lotu poddano por. Boscole oględzinom lekarskim i stwierdzono, że organizm jego, pomimo nienormalnej pozycji, w jakiej znajdował się pilot przeszło godzinę, nie wykazywał żadnych specjalnych zaburzeń poza nieco przyśpieszonem tętnem.

Wygrane pocieszenia.

Ciekawą inowacją, wprowadzoną w 27-ej Loterji Państwowej, są t. zw. wygrane pocieszenia. Co to znaczy?

Trzeba sobie przedewszystkiem uświadomić, jak się odbywa ciągnienie loterji. Z dwóch kół, z których w jednem znajdują się zwitki z numerami losów, a w drukiem zwitki z wygranemi, dwie dziewczynki — sierotki wyjmują równocześnie po jednym zwitku. Wyciągniętemu zwitkowi z numerem losu odpowiada zwitek z wygraną.

W ten sposób wyciąga się w pierwszej klasie 6.000 losów. Te losy wygrały i na tem właściwie ciągnienie pierwszej klasy jest zakończone. Otóż dla tych, co w tej klasie nie wygrali, wyznaczono 40 „wygranych pocieszenia" po 1.000 zł. każda. Mianowicie już po ukończeniu właściwego ciągnienia, wyciąga się tylko z tego koła, w którem są zwitki z numerami losów, czterdzieści zwitków. Każdy tak wyciągnięty numer otrzymuje 1 000 zł. To są właśnie wygrane pocieszenia, a tem samem ilość wygranych w pierwszej klasie wynosi nie 6.000, lecz powiększona jest do ilości 6.040.

Wygrane pocieszenia są także w V-ej klasie. Tu jest ich znacznie więcej i są wyższe. Mianowicie jest 200 wygranych pocieszenia po 5.000 zł. i 1000 wygranych pocieszenia po 500 zł. A zatem jest tu znowu ilość wygranych powiększona o 1.200, a wyciąga je się tak samo, jak w klasie pierwszej.

Wygrane pocieszenia, to inowacja, o której z wielkiem uznaniem pisze fachowa prasa zagraniczna, pierwszy raz wprowadzona od systemu loterji klasowej.

LISTY PODWAWELSKIE.

Wiosna w Krakowie — Jubileusz Józefa Wiśniowskiego — Wieczór recytacyjny Maszyńskiego.

Niedowiarku, szukający wiosny, a niezbyt polegający na przepowiedniach PIM'a, przejdź się po plantach krakowskich, a cud się spełni!

Ujrzysz je, skąpane w słońcu, nasycone bogactwem zieleni, nietylko tej jaskrawej, którą powlekli krzesła gościnne dla spacerowiczów, po 10 gr. za „posiedzenie", ale soczystej, zdrowej jak młoda dziewczyna, zieleni trawników rozległych.

Albo, jeśli nie dokucza ci padagra, to pójdź czytelniku komunikatów PIM'a, przepowiadających nawrót zimy, niby tyfus powrotny, na Błonia, na błonia przez duże B. Wiosna w pełni

O tych błoniach krakowskich pisał ongiś Wyspiański:
„Die Sonne nie świeci tak jak słońce
O słońce, słońce, słońce,
Nad krakowskiemi błoniami słońce!"

Mamy zatem wiosnę w Krakowie. Mamy ją w Teatrze Miejskim, od kiedy zawitał do nas Maszyński i wygrywa przemiłe flażolety swego wielkiego talentu przed rozentuzjazmowaną publicznością. Nie otrząsnęliśmy się jeszcze z serdecznego śmiechu, wywodzącego się z dobroczynnej zarazy p. t. „Tak a nie inaczej", a szykują nam znów dostęp do kopalni radości na deskach scenicznych pod wieloznaczącym tytułem „Spadł z księżyca". Chodzi o komedję faktury francuskiej z Maszyńskim w roli głównej!

Wiosna Krakowska udzieliła się także ulicy. Nigdy tak, jak o tej porze roku, nie unaocznia się statystyczna przewaga kobiet na A-B z przyległościami. Mówi się o kryzysie, a tu taka rewja mód i zatrzęsienie w wełnach różnego koloru i różnej wagi żywej, w georgettach, jersey'ach, imprim'ach... Panowie znacznie skromniejsi, bo sprowadzają ubrania z Nicei, mając kłopot z kieszonką po prawej stronie marynarki.

Trzydziestolecie pracy autorskiej Krakowskiego dramaturga i historyka teatru Józefa Wiśniowskiego uczcił Teatr im. Słowackiego premjerą najnowszej jego komedji p. t. „Dziesięcioro".

Autor sztuk scenicznych o podkładzie historyczno - społecznym, dał nam tym razem komedję obyczajową, dostosowaną do zwarjowanej trochę rzeczywistości dnia dzisiejszego.

Dotąd znaliśmy Wiśniowskiego jako autora sztuk scenicznych o podkładzie patrjotycznym i obywatelskim. Utwory tego cennego gatunku, co „Leci liście z drzewa" (sztuka, napisana ku uczczeniu 50-letniej rocznicy powstania 1863 r., pozyskała odrazu autorowi zasłużona popularność) albo widowisko 1-aktowe p. t. „Kazimierz Wielki", osnute na tle śpiewów historycznych Niemcewicza, napisane w okresie okupacji niemieckiej i niedoli ojczyzny, uginającej się pod jarzmem zaborów, utrwaliły nam wizerunek dramaturga sprawy narodowej. „Wiatr od pól", utwór witający zmartwychwstanie Tej, co nie zginęła, grany był przez 29 wieczorów.

Potem przyszło pracowite milczenie pod nieobecność Wiśniowskiego na deskach teatru, kiedy się oddał zupełnie twórczości epicznej, pisząc swoją „Siermięgę", 18.000 wierszy zakrojonej na wielką skalę epopei.

Wobec tych zasług autora i solenizanta przyjdzie mi dość trudno poddać ocenie krytycznej jego sztukę, wyłonioną z ram współczesności.

Tembardziej, gdy zasłużony autor zahaczył o problemy rozpanoszonej erotyki dnia dzisiejszego, problemy, według mego zdania wysoce tragiczne i zagrażające rasie europejskiej degeneracją.

Dziwna rzecz, jak niepoważnie przechodzimy obok tych spraw, pozostawiając tę domenę podnieconym literatkom i podobnym typom, usiłującym uczynić z węzła gordyjskiego — gorgonjadę.

* * *

Marjusz Maszyński pozostaje u nas do połowy b.m. Niezależnie od prezentu, który nam sprawił w omówionej już przezemnie sztuce „Tak, a nie inaczej" i w czekającej go roli Klaudjusza w nowej komedji francuskiej p. t. „Spadł z księżyca", obdarzył nas jeszcze wieczorem recytacyjnym, który skupił elitę umysłową Krakowa w małej sali Bolońskiego.

Potężny talent Maszyńskiego wyżywa się najlepiej w komizmie; program wieczoru recytacyjnego był też dobrany w tym stylu odpowiadającym artyście, a może i publiczności, przeżywającej dość smutków w życiu prywatnem.

Chciałbym jeno zaznaczyć, że Maszyński nie ulega w cale repertuarowi współczesnemu, nie kusi publiczności ostatnim krzykiem mody poetyckiej.

Umie on wydobyć bodajże więcej z Mickiewicza i Żeromskiego, niż z kunsztownych strof Tuwima czy Wierzyńskiego.

„Bajka o pociągu" (z „Charitas") była szczytowym momentem Kunsztu recytacyjnego i przekonała publiczność, że Maszyński na estradzie, we fraku jest taksamo niezrównany, jak tamten, ze sceny, tylko bliższy, bo bez charakteryzacji i uśmiech ma bardziej jeszcze braterski, poufny.

* * *

Miałem napisać dla „Kurjera" wywiad z Maszyńskim. Okazało się, że przez 6 kwadransów rozmawialiśmy o tych sprawach, niezawsze wesołych, że trudno mi było spisywać cośkolwiek i utrwalać. Przekonałem się, że w tym silnym, dynamicznym człowieku, żywie ktoś drugi, silniejszy znacznie: cichy, smutny marzyciel, kochający piękno i prawdę, widzący posłannictwo kobiety w macierzyństwie, a naturalne ujście naszych tęsknót i walk — w dziecku.

Cichy, szlachetny człowiek — i dlatego bardzo samotny.

* * *

I zdaję sobie sprawę, że kiedy znów zapukam do p. Marjusza, aby napisać wreszcie ten wywiad dziennikarski, postąpię pożytecznie, ale nieładnie.

Jakób Lewittes.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Manifestacje na cześć P. Prezydenta Rzplitej

w Trokach.

W niedzielę 14 bm. w różnych ośrodkach Wileńszczyzny odbyły się z inicjatywy komórek organizacyjnych BBWR. zgromadzenia ludności, na których to zgromadzeniach w charakterze prelegentów wystąpili członkowie Wileńskiej Grupy Regjonalnej Posłów i Senatorów, a tu i owdzie wybitni działacze lokalni. Na konieczność zorganizowania owych masowych zebrań wpłynęła samorzutnie ludność Wileńszczyzny, w celu zapoznanie się ze szczegółami przebiegu ponownego wyboru na stanowisko głowy Państwa Prezydenta Mościckiego.

Według dotychczasowych relacyj z terenu, wszystkie niedzielne zebrania miały charakter spontanicznych manifestacyj ku czci reprezentanta majestatu Rzeczypospolitej i wielkiego syna tej ziemi Marszałka Piłsudskiego, tak bardzo tu w najszerszych warstwach popularnych i wielbianych.

Najliczniejsze bodaj zebranie odbyło się w Trokach. Zgromadzona ludność miasteczka i okolicznych wsi w ilości około 600 osób po wysłuchaniu relacji posła d-ra Stefana Brokowskiego, o przebiegu wyborów Zgromadzenia Narodowego w Warszawie w dniu 8 maja r. b., uchwalili wniosek, potępiający tych posłów z opozycji, którzy wbrew swemu obowiązkowi i woli swych wyborców nie wzięli udziału w Zgromadzeniu Narodowem.

Wśród niemilknących oklasków i okrzyków na cześć Pana Prezydenta Mościckiego zgromadzeni uchwalili treść następującej depeszy:

„Mieszkańcy miasta Trok i okolic obecni na zebraniu sprawozdawczem o przebiegu Zgromadzenia Narodowego wyrażają głęboką radość z powodu ponownego wyboru Ciebie, Czcigodny Panie, na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej. Przesyłamy Ci, Panie Prezydencie, wyrazy hołdu, czci i wdzięczności za Twój trud dotychczasowy. Wyrażamy głęboką wiarę, że Rzeczpospolita tak dostojnie i mądrze dotąd przez Ciebie reprezentowana kroczyć będzie stale po drodze pomyślnego rozwoju".

W Podbrodziu, w N. Święcianach, w Waśkańcach.

Nie mogąc ze względów technicznych dać szczegółowszego sprawozdania z innych zebrań, ograniczamy się do wzmiankowania o zebraniach w Podbrodziu, gdzie w obecności paruset osób przemawiał poseł red. Stanisław Mackiewicz w N. Święcianach, dokąd wyjechał specjalnie przez ludność zaproszony prezes Rady Wojewódzkiej BBWR. senator Witold Abramowicz oraz o zebraniu we wsi Waśkańce, gm. niemeńczyńskiej, które przeprowadził sekretarz Rady Powiatowej Wileńsko - Trockiej p. Bolesław Polkowski.

Wymieniając zebranie w Waśkańcach, podkreślić należy iż wśród tamtejszych mieszkańców i całej zresztą okolicy pozostałych jeszcze paru zauszników, nieistniejącego zresztą już Stronnictwa Chłopskiego, rozpuszczało tendencyjnie kłamliwe informacje jakoby urzędowanie Pana Prezydenta Mościckiego miało być przedłużone z pominięciem konstytucyjnie do tego powołanego Zgromadzenia Narodowego.

Przedstawiciele ludności gminy niemeńczyńskiej, zgromadzeni w Waśkańcach, przekonawszy się, jak niecnemi metodami zmierzała opozycja do obniżenia powagi wyboru głowy państwa z oburzeniem protestowała przeciwko tego rodzaju metodom i manifestowała żywiołowo swe szczere przywiązanie do osoby dostojnego Prezydenta Mościckiego. Zebranie to również uchwaliło wysłanie telegramu hołdowniczego do Pana Prezydenta:

Relacje z innych zebrań, odbytych w tym dniu na terenie Wileńszczyzny, zamieszczać będziemy w miarę napływania szczegółów z ich przebiegu.

Święciany.

KURS DLA DYRYGENTÓW CHÓRÓW.

W dniu 6 i 7 bm. odbył się w Święcianach organizowany z inicjatywy i staraniem władz szkolnych, kurs dla dyrygentów chórów iorkiestr w powiecie, w którym wzięło udział 28 osób.

Na kursie przerobiono, oraz omówiono repertuar i organizacje „Świąt Pieśni" w powiecie.

Kurs był subsydjowany przez Wydział Powiatowy Sejmiku Święciańskiego.

Dnia 7 bm. zorganizowano w Święcianach filję Okręgowego Chóru Nauczycielskiego, do którego się zapisało 24 osoby.

Prace w chórze poprowadzi p. Czesław Ruszczycki — profesor muzyki i śpiewu Seminarjum Nauczycielskiego w Święcianach.

Oszmiana.

Z ŻYCIA KULTURALNEGO MIASTA.

W dniu 30 ub. m. odbyła się w sali miejscowego Związku Zawodowego Nauczycielstwa Pol. towarzyska herbatka, w której wzięli udział nauczyciele szkół powszechnych i średnich. Referat na temat „Powstanie i rozwój pojęć o bogach u starożytnych Greków" wygłosił p. prof. Fornagiel. Wieczór zakończył się miłemi towarzyskiemi pogawędkami.

W dniu 2 maja, jako w przeddzień uroczystości Konstytucji odbył się wieczorem w naszem mieście capstrzyk przy dźwiękach orkiestry miejscowej Straży Ogniowej. W samą zaś uroczystość t. j. 3 maja odbyły się rano nabożeństwa we wszystk. świątyniach poczem nastąpiła defilada, w której wzięli udział „Krakusi" na koniach, Strzelcy, Hufiec Państwowego Gimnazjum. Wieczorem w sali Resursy Obywatelskiej odbyła się ludowa zabawa, na której zgodnie z tradycją tejże uroczystości, bawiono się serdecznie i wesoło, bez różnicy na stan i narodowość.

W dniu 6 b. m. odbyła się zabawa Federacji, która jednakowoż prawdopodobnie ze względu na kryzys nie cieszyła się zbyt liczną frekwencją.

Dnia następnego wieczorem odbył się w sal Resursy odczyt p. prof. Cz. Bartoszewicza p. t. „O konstytucji marcowej", którym to odczytem zakończył cały cykl wykładów z dziedziny historji Polski, zorganizowanych przez miejscowy Związek Naucz. Pol. Odczyty te wygłaszane głównie dla członków Zw. Strzeleckiego i szerszego ogółu publiczności przyczyniły się znacznie do pogłębienia znajomości kraju ojczystego i zagadnień państwowych.

W dniu 14 maja młodzież tutejszego Gimnazjum odegra tragedję grecką Sofoklesa p. t. „Antygona". Chóry i orkiestra w układzie B. Mendelssohna przygotował p. prof. Porański. Wstęp wygłosi p. prof. Fornagiel.

Wobec starannego przygotowania tej niezwykłej sztuki i miłej gry naszej młodzieży należy spodziewać się dość licznej frekwencji.

AMATORSKIE PRZEDSTAWIENIE Z. S.

Miłe wspomnienia pozostawił po sobie oddział Z. S. z Żupran, kiedy to pod kierownictwem ref. wych. ob. ob. Stręka Fr. urządził na stacji Oszmiana przedstawienie i zabawę. Już od godz. 4 p. p. w dniu 1 maja 1933 r. publiczność tłumnie oczekiwała na ukazanie się na scenie amatorów zuprańskich w sztuce „Bolszewicy pod Warszawą". Powodzenie było wielkie, z zadania grający wywiązali się jak najlepiej, o czem świadczyły huczące oklaski widzów. Oddział ten cieszy się dobrą opinją — a wyrobił ją sobie dzięki pracy ref. ob. Stręka i strzelców.

Aby młodzież owa nadal nie zapominała o obowiązkach dobrego obywatela kraju i służyła jako wzór do naśladowania!

zain.

Opsa.

DZIESIĘĆ STRZAŁÓW KU CHWALE OJCZYZNY.

Od dnia 25 kwietnia do dnia 10 maja br. w związku z przypadającemi w bieżącym roku uroczystościami 25-lecia istnienia Zw. Strzeleckiego odbyły się na terenie miasteczka Opsy wielkie strzelania pod wezwanie „Dziesięć strzałów ku chwale Ojczyzny".

Na placu sportowym Z. S. ustawiono „stanowiska" do strzelań w kształcie bramy, przybranej zielenią, flagami narodowemi i godłem strzeleckiem. Nad bramą umieszczono dwa napisy: Oddając 10 strzałów ku chwale Ojczyzny spełnisz czyn obywatelski". „Jesteśmy gotowi każdej chwili odeprzeć niecne zakusy wrogów na nasze ziemie".

Udział w strzelaniu do tarczy „Obrony narodowej" wzięło całe miejscowe społeczeństwo, a oddając strzały z broni polskiej, polską amunicję, silnie zadokumentowało, że do obrony kraju niepotrzeba nam cudzej pomocy i że ufni we własną siłę potrafimy każdemu wrogowi stawić czoło.

Społeczeństwo Opskie spełniło swój obywatelski obowiązek.

M. Karawan.

Mołodeczno.

OBCHÓD 3 MAJA.

Ze wszystkich krańców województwa wileńskiego — podawane były w prasie wiadomości o obchodzie Święta Narodowego — 3 Maja. Niech też i nasz powiat nie pozostanie w zapomnieniu, zdołał bowiem również należycie docenić znaczenie tego święta.

Obchód na terenie naszym poprzedzony został capstrzykiem orkiestr w Mołodecznie 86 p. p. i orkiestry Kolejowego Przysposobienia Wojskowego i w Krasnem — 10 Baonu KOP., w Radoszkowiczach i Rakowie — Towarzystw Och. Straży Pożarnych. Przy dźwiękach muzyki oddziały wojskowe i organizacyj społecznych przemaszerowały głównemi ulicami miast, rzęsiście oświetlonemi i iluminowanemi.

W dniu obchodu na terenie całego powiatu w świątyniach wszystkich wyznań religijnych odbyły się uroczyste nabożeństwa z udziałem przedstawicieli władz państwowych samorządowych, wojska i organizacyj społecznych. Po nabożeństwach — defilady oddziałów wojsowych, P. W. i innych organizacyj społecznych, poczem w godzinach popołudniowych uroczyste akademje.

W Mołodecznie po Mszy Polowej, celebrowanej przez ks. Malawskiego, nasz starosta powiatowy p. Mirosław Olszewski, w obecności pocztów sztandarowych — 86 p. p., społecznych i szkolnych, przedstawicieli wojska, samorządu, miejscowego społeczeństwa i licznie zgromadzonej ludności — udekorował: ks. Malawskiego Władysława kapelana 86 p. p., p. Pileckiego Jana, prezesa Okr. T-wa Organiz. i K. R. „Srebrnym Krzyżem Zasługi" za prace poniesione na niwie społecznej, oraz p. Kretowicza Piotra, emerytowanego nauczyciela, „Bronzowym Krzyżem Zasługi" — za prace na polu oświatowem w województwach wschodnich.

W mieście powiatowem w godzinach popołudniowych odbyły się dwie akademje, a następnie zabawa ludowa, połączona z igrzyskami, zorganizowana przez Komendę Powiatową Związku Strzeleckiego.

Wyróżnić należy przemówienie Lewinówny Etki, 13-letniej uczenicy żydowskiej szkoły „Tarbut", jakie miało miejsce w synagodze izraelickiej w Mołodecznie w czasie nabożeństwa, kiedy to dziecko dobitnie a zarazem rzewnie — podkreśliło doniosłość Dnia 3 Maja.

W tegorocznym obchodzie Święta Narodowego na podkreślenie zasługuje liczny udział „Strzelca" oraz „Rezerwistów". Koło Rezerwistów w Radoszkowiczach obok kompanji pieszej — wystawiło do defilady konny oddział „Krakusów".

Pozatem w m. Krasnem w obecności z-cy starosty p. Ilczuka i D-cy Baonu Rezerwistów p. Dubowskiego Aleksandra oraz miejscowego społeczeństwa, odbyło się otwarcie ogródka pokazowego miejscowego Koła Rezerwistów.

Powiesił się.

Z Postaw donoszą: Powiesił się w lesie 19-letni mieszkaniec wsi Zacharowszczyzna gm. hruzdowskiej — Teodor Wesołowski. Przyczyną samobójstwa były ciężkie warunki materjalne.

Utonięcie.

11 bm. 8-letni Albin Dudziński, mieszkaniec Żodziszek gminy żodziskiej pow. wilejskiego bawiąc się nad Wilją wpadł do wody i utonął. — Zwłok wydobyto.

Pomoc dla bezrobotnych nie jest filantropją lecz samoobroną!

Wytwórnia potrzeb życia artystycznego.

Wśród wileńskich adoratorów i wielbicieli dziewięciu muz wiadomość o narodzinach „Spółdzielni Artystycznej" wywołała dreszczyk sensacji.

— Czego chce i do czego dąży ta grupa artystów, ożywiona ponoć dobrą wiarą, otwierając lokal z wyszynkiem kawy, materjałów piśmiennych, obrazów malarskich, rzeźb, projektów architektonicznych i pomysłów artystycznych niespokojnych twórczych umysłów?

— Idziemy do was, — do społeczeństwa i mas, które kultywują z niezrozumiałym dla nas stoicyzmem obojętność dla sztuki, — z kwiatem dorobku naszych wysiłków artystycznych, z prośbą, byście posiedli głębsze zrozumienie dla kultu sztuk plastycznych, idziemy bez jakichkolwiek uprzedzeń względem pewnych ugrupowań, haseł czy też kierunków, przyjmując, że każdy poważny wysiłek artystyczny, powinien zasługiwać na uznanie i szacunek — odpowiadają na to w swej deklaracji twórcy „Spółdzielni Artystycznej", do których należą — w radzie nadzorczej — prezes art. mal. Michał Rouba, zast. prezesa architekt Jan Pekszo, sekretarz profesorowa Krystyna Wróblewska, członkowie — pp. profesor Aleksander Szturman, art. mal. Marjan Kulesza i art. mal. Janina Oświecimska — a w zarządzie spółdzielni: prezes kap. w st. spocz. Bronisław Iwańczyk, zast. prezesa inż. arch. Edward Machnacz.

Gdzie jest ta Spółdzielnia?

Wchodzimy do jej lokalu przy ulicy Mickiewicza 11, położonego pod „Polonję". Witają nas barwne płótna, gęsto rozwieszone po ścianach. Znane z wystaw obrazy znanych wileńskich malarzy. Jest trochę nowych. Są fotografje. Na lewo w drugim pokoju to samo. Kilka rzeźb. W trzecim, dalej, — lada, biegnąca po środku, rozdziela pokój na teren półek handlowych i wystawę malarską.

— Tworzymy tu wileńską wytwórnię potrzeb życia artystycznego. Ogłaszamy krucjatę malarstwa, architektury, rzeźby, zdobnictwa, grafiki i fotografji na zdobywanie zastygłego w apatji i ignorancji konsumenta miejscowego.

Ściany te będą pulsowały tętnem życia malarskiego Wilna. Postaramy się by zjawiał się na nich zawsze najnowszy dorobek pędzla wszystkich bez różnicy i wyróżnienia kierunków artystycznych. Wstęp dla publiczności będzie wolny. Każdy przyjdzie, obejrzy bez dobywania portfelu. Uczyni to chyba tylko wtedy, gdy zechce jeden z obrazów lub rzeźb nabyć na własność.

Na półkach tych ukaże się materjał malarski, kreślarski i piśmienny — dla członków i gości.

Wystawimy tu także wyroby ceramiczne. W dziale tym będziemy pośrednikami między wytwórcą garncarzem, a nabywcą.

— Cóż zamierza architektura?

— Ma szerokie horyzonty, duże pole do działania i poważne zamierzenia. Młodzi architekci wileńscy chcą dojść do pełnego głosu na terenie miejscowym. Możnaby to nazwać atakiem na styl i kierunek starszej, konserwatywnej generacji, odegrywającej u nas dotychczas siłą tradycji rolę tłumika na porywy młodych. Damy Wilnu projekty wnętrz nowoczesnych. Z biegiem czasu podźwigniemy miejscowe zagadnienie dekoracyjne. Zbliżymy Wilno pod tym względem do Europy. U nas naprzykład sprawę urządzeń wystaw sklepowych rozstrzyga dotychczas albo stolarz, albo subjekt — lokale kawiarni ozdabia malarz pokojowy.

Przechodzimy do lokalu przyszłej kawiarni artystycznej. Dość obszerna sala o charakterystycznem nastrojowem sklepieniu.

— Ściany te, nagie dziś, będą krzyczały. Dążymy do stworzenia tu prawdziwej „jamy" artystycznej. Będą stoliki, muzyka, kawa, obok wystawa dzieł artystycznych. Tu będzie można wypić kawę i posłuchać muzyki — tam przyjrzeć się twórczości artystów naszego miasta, kupić obraz, rzeźbę, zamówić projekt wnętrza i t. p. Kawiarnia ułatwi nam współżycie i nawiązanie bezpośredniego kontaktu ze społeczeństwem. Da także fundament finansowy.

— Kto może należeć do „Spółdzielni"?

— Każda osoba prawna od lat 18, posiadająca odpowiednie kwalifikacje.

— Kiedy już będzie można przyjść na „półczarnej artystycznej"?

— W najbliższą niedzielę prosimy..

Włod.

Dokoła 3-ch Targów Północnych.

Prace przygotowawcze do III Targów Północnych są już w pełnym toku. W ciągu bieżącego tygodnia rozpocznie się remont pawilonów w ogrodzie Bernardyńskim.

Podjęte zostały również prace nad skompletowaniem biura Targów, które niezwłocznie przystąpi do opracowywania prospektów. Prospekty rozesłane zostaną zarówno firmom krajowym jak i zagranicznym.

* * *

Dowiadujemy się, że 3 Targami Północnemi zaciekawiło się szereg firm holenderskich. W związku z tem należy się liczyć z udziałem Holandji w tegorocznych Targach wileńskich.

Organizatorzy Targów liczą również na udział Łotwy i Estonji. Bardzo możliwe, że wobec nawiązania ostatnio bliższych stosunków z Sowietami, zechcą one równie wziąć udział w Targach.

Jeżeli chodzi o firmy wileńskie, to jak słychać, czynią one już obecnie przygotowania do wzięcia udziału w Targach, kompletując różnorodne eksponaty.

* * *

Dowiadujemy się, że Komitet organizacyjny 3 Targów Północnych postanowił zwrócić się do Marszałka Piłsudskiego z prośbą o objęcie protektoratu nad tegorocznemi Targami.

Plenarne Zebranie Izby

Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.

W dniu 14 bm. odbyło się XVI Plenarne Zebranie Izby Przemysłowo — Handlowej w Wilnie pod przewodnictwem Prezesa Izby, p. R. Rucińskiego i w obecności 54 radców.

Zebranie wysłuchało sprawozdania Dyrektora Izby z prac Izby w okresie od 10 grudnia ub. r. do 10 maja br. i po dyskusji przyjęło je do wiadomości. Dyrektor Izby zakomunikował, że poczynione zostały znaczne oszczędności, wskutek czego przewidywane jest zamknięcie roku bez deficytu. Następnie Dyrektor podał do wiadomości, że w jesieni odbędzie się w Wilnie Zjazd w sprawach oświaty zawodowej, na który zgłoszono już 15 referatów i w którym zapowiedzieli swój współudział wybitni działacze gospodarczy z całej Polski.

Zebranie dokonało wyborów Komisji Rewizyjnej, Sądu Arbitrów, Sądu Honorowego, oraz uzupełniających wyborów do komisyj stałych, a Prezes Izby zaprzysiągł szereg rzeczoznawców branżowych i księgowych zaprzysiężonych.

Wreszcie wysłuchano 5 referatów opracowanych przez Biuro Izby.

W związku z utworzeniem Funduszu Pracy zebranie uchwaliło by Zarząd Izby wszczął energiczną akcję w kierunku uzyskania dla naszego terenu znaczniejszych środków z „Funduszu Pracy" na finansowanie inwestycyj, mających podstawowe znaczenie dla Ziem Północno — Wschodnich.

W wyniku referatu o akcji w zakresie popierania eksportu, Zebranie uchwaliło powołanie na terenie Ziem Północno — Wschodnich lokalnych organów, zajmujących się przeprowadzeniem tranzakcyj kompensacyjnych i wykorzystanie w tym celu biura Izby w Wilnie i Białymstoku oraz poleciło biuro Izby uporządkowanie akcji skupu i zbytu zaświadczeń kompensacyjnych z terenu Izby w sposób gwarantujący eksportowi maksymalne i stałe korzyści.

W związku z nową fazą stosunków handlowych z Rosją Zebranie wypowiadziało się za odpowiednem uwzględnieniem przy tych stosunkach potrzeb gospodarczych naszych Ziem tak aby jako kompensata za sprowadzane na nasz teren z ZSRR. towary służyły w pierwszym rzędzie artykuły eksportowane z okręgu Izby.

W sprawie stosunków z Łotwą, Zebranie podkreśliło znaczenie portów północnych dla naszych ziem, wypowiadając się za usunięciem utrudnień, które stoją na przeszkodzie korzystaniu przez nas z tych portów, oraz dając wyraz, że Ziemie Północno — Wschodnie powinny mieć zapewnioną możność do godnego korzystanie tak z portów polskich jak i łotewskich.

Grupa radców zgłosiła na zebraniu wniosek o zajęcie przez Izbę stanowiska w stosunku do wypadków w Niemczech. Wniosek został odesłany do Komisji Polityki Gospodarczej.

Zebranie zakończyło się o godz. 24

Czy inkasenci są pracownikami umysłowymi?

Minister opieki społecznej zatwierdził tezę, ustaloną przez komisję międzyparlamentarną w sprawie zaliczenia inkasentów do kategorji pracowników umysłowych.

Teza ta brzmi: „Za pracowników umysłowych w rozumieniu pkt. 6 art. 2 dekretu o umowie pracy pracowników umysłowych z dnia 16 marca 1928 r., oraz w myśl pkt. 6 art. 3 dekretu o ubezpieczeniu pracowników umysłowych z 24 listopada 1927 r., należy uważać tych inkasentów, którzy ściągają należności, wystawiają rachunki i inkasują należności, wystawiają pokwitowania i sporządzają wykazy dziennicowe lub okresowe zainkasowanych należności, oraz tych, którzy chociaż otrzymują gotowe rachunki i kwity, jednak upoważnieni są przez pracodawców do modyfikowana tych rachunków i kwitów, do rozkładania należności na raty oraz do układania się z dłużnikami co do spłaty należności.

SŁUCHOWISKA.

Kretynieją.

Bardzo ciekawą rzeczą byłaby statystyka czasopism. I wnioski. Zwłaszcza jaki typ „magazynów": tygodników, miesięczników przeważa na rynku. Bo gazeta codzienna to co innego. Gazeta codzienna uderza w bruk, jest czytana przez masę, przez masę, która ledwie się przegryza od analfabetyzmu kulturalnego. Odległość od analfabetyzmu — jedyną rzecz, którą możemy wyliczyć z obserwacji typu gazety codziennej.

Natomiast miesięcznik, tygodnik, kosztuje conajmniej 50 groszy, jest czytany w poczekalni u fryzjera i w „salonie". Zawiera to, czem żyje nieco bardziej zamożna warstwa ludności miejskiej.

Czem żyje?

„Przegląd sportowy", „Tajny detektyw" to dla specjalistów. Najlepszy dowód że nie ma tu zbytniej konkurencji.

Pisma literackie, w ścisłem tego słowa znaczeniu, albo dyskretnie chowają się w kątach kiosków, albo naśladują tematem, ujęciem i łatwością pisma codzienne.

Co króluje w kioskach? Na co jest największy run, jakie pisma idą najlepiej w kraju, jakie są z największym pietyzmem przechowywane?

Pisma ilustrowane. Ilustrowane, ale jak?

Znacie te wszystkie wydawnictwa. Jedno niby to daje wiadomości z szerokiego świata, inne niby to się zajmuje jedną z ważnych gałęzi twórczości człowieka, sztuką filmową, trzecie poprostu nazywa się już „wolnemi żartami". Te pisma tkwią na naczelnych miejscach kiosków.

Ich cechą rozpoznawczą i znamienną jest sama okładka. Na okładce prawie zawsze twarz kobieca naturalnych rozmiarów. Wewnątrz... Co wewnątrz? Nic... od takie głupie rzeczy. Napisałem kilka tych gorzkich słów z nielada okazji! Przybyło nowe pismo, nie byle pismo!

Proszę pomyśleć sam tytuł, posmakować go:

Warszawianka, wytworna rewja humoru pięknej lekkiej literatury! Ilustracje — palce lizać!

Więc: naga kobieta koło wazonu, twarz ukrywa w kwiaty, pięć niezgrabnych nagusek zdaje się wołać przekornie: „bądź tu mądrym teraz i wybieraj" „Współczesna miłość" śledzi na stole i kieliszch (!) przeszyte do ust. „Odaliska", „kokieterja" i temu podobne świństwa.

Tekst oczywiście nie pozostaje w tyle. Prawie wszystko (a może wszystko) od początku do końca wypełnił sam redaktor Comden. Nawet niektóre ogłoszenia.

Naprzykład:

„Warszawianka to czasopismo wytworne", albo

„Nowość! Nowość!"

Etudes de nus — Album fotografij nowoczesnych zł. 6.

Academie studies. Kult ciała — album modelek zł. 5.

Beautes de Paris. Album tancerek — negliż. Duży format zł. 5.

Nowość. Otyłość. W 40 odmianach zł. 7

Wenus. Klasyczny album pięknych reprodukcyj. Fragmenty miłości, orgje, porwania i t. p. wydanie luksusowe zł. 12.

Nowość. Cud plastyki — stereo-film, rewelacja dla amatorów zł. 10.

Obrazki (nie fotoakty) kolor, rysunkowe. Piękny druk ofsetowy 10 wzorów zł. 3.

Pensjonarze domu schadzek — belle de jour zł. 2.

Ot kretynieją

tuz.

RADJO

WILNO.

WTOREK, dnia 16 maja 1933 r.

11.40: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas. 12.05: Audycja dla poborowych (płyty). 13.20: Kom. meteor. 14.40: Progr. dzienny. 14.45: Muzyka popularna (płyty). 15.15: Giełda rolnicza. 15.25: Kom. Wil. Aeroklubu. 15.35: Wśród książek. 15.50: Koncert dla młodzieży (płyty). 16.25: „Program nowej szkoły powszechnej" odczyt dla nauczycieli. 16.40: „Jak dziecko zdobywa trudną sztukę liczenia i rachowania" odczyt. 17.00: Koncert symfoniczny. 17.55: Program na środę. 18.00: Muzyka taneczna (płyty). 18.40: „Zadania organizacyj do spraw mniejszości narodowych" odczyt litewski. 18.55: Rozmait. 19.00: Codz. odc. pow. 19.10: Rozmaitości. 19.15: Pogadanka radjotechniczna. 19.30: Nowości teatralne. 19.45: Pras. dziennik radjowy. 20.00: I Wielki Konkurs Sportowy Rozgł. Wileńskiej „Czy znasz pierwszych sportowców świata?" 20.30: Koncert. 20.55: Wiad. sportowe. Dodatek do pras. dz. radj. 21.05: Godzina życzeń (płyty). 22.00: Kwadr. liter. 22.15: Recital śpiewaczy. 22.45: Muzyka lekka. 22.55: Kom. meteor. 23.00: Muz. tan.

WARSZAWA.

WTOREK, dnia 16 maja 1933 r.

12.10: Płyty gramofonowe. 15.30: Komunikat Państw. Urzęd. Wych. Fizyczn. i Państwowego Zw. Sport. 15.50: Płyty gramofonowe. 18.00: Muzyka lekka z „Italji". 19.20: Bieżące wiadomości rolnicze. 19.30: Feljeton muzyczny — „Symfonje patetyczne i symfonje domowe".

NOWINKI RADJOWE.

BACZNOŚĆ SPORTOWCY!

Wszyscy sportowcy wileńscy i prowincjonalni niechaj przygotują się dzisiaj o godz. 20 do uważnego wysłuchania warunków wielkiego konkursu sportowego. Warunki te podyktowane zostaną przez mikrofon razem z 10 zagadkami, które trzeba będzie rozwiązać w ciągu 3 dni, by móc ubiegać się o jedną z cennych nagród, przeznaczonych dla uczestników konkursu przez firmy wileńskie. Pierwsza nagroda — dwuosobowy kajak (dar firmy „Lignopil") druga nagroda — rakieta, dar firmy „Art Rubber", III nagr. kompletny Detefon (dar Rozgłośni wileńskiej), IV nagr. — puhar (dar huty „Niemen") i szereg nagród pocieszenia. A więc uwaga. Zagadki do rozwiązania podyktowane będą dzisiaj o godz. 20 tak, by każdy radjosłuchacz mógł je sobie zapisać i następnie obmyśleć rozwiązanie. Przeto słuchać należy z ołówkiem w ręku i przygotowanym arkuszem papieru. Konkurs ogłoszony będzie dzisiaj we wtorek 16 maja.

RECITAL ŚPIEWACZY.

O god. 22.15 usłyszą radjosłuchacze znanego śpiewaka operowego odznaczonego na konkursie muzycznym w Wiedniu, Jerzego Czaplickiego. Program zawiera szereg aryj operowych i pieśni kameralnych.

—o—

Humor.

NOWE AUTO.

Ojciec pyta:

— Ile kilometrów na litr benzyny?

Matka:

— Czem wysłane są siedzenia?

Córka:

— Jaki jest sygnał?

Syn:

— Jaka szybkość?

Sąsiedzi:

— He, czy oni mogą sobie na to pozwolić?

KURJER SPORTOWY.

Skandal z nagrodą kpt. T. Kawalca.

Wręczono pożyczoną nagrodę.

W dzisiejszych kryzysowych czasach hojność organizatorów imprez sportowych w kierunku ofiarowywania nagród znacznie została ograniczona i dzisiaj jeżeli są jakieś wędrowne nagrody, to są jakieś z tych dobrych jeszcze czasów. Dziś wystarcza skromny dyplom, względnie żeton wielkości guzika. Nagrody te zaspakajają częściowo chęć otrzymania jakiejś pamiątki, ale dawniej, to znaczy lat temu kilka, gdy bogate były i kluby i związki okręgowe, to stać nas było na rzeczywiście cenne i ładne nagrody, zresztą były one koniecznym wówczas czynnikiem propagandowym.

Nie zastanawiajmy się jednak dłużej nad stanami: obecnym i poprzednim, bo chcę przejść odrazu do oświetlenia pewnego faktu z naszej niedalekiej przeszłości, który jednak rzuca pewne światła i dlatego nad nim nie można przejść do porządku dziennego.

Fakt ten wiąże się ściśle z osobą zasłużonego organizatora, byłego komendanta Ośrodka W. F. kpt. Tadeusza Kawalca.

Jeżeli młodzież obecna nie pamięta sylwetki ruchliwego kapitana, który był rzeczywiście budowniczym sportu wileńskiego, to my starsi mając więcej wspólnego z pracami organizacyjnemi przypominamy sobie mozolną, a owocną pracę kpt. Kawalca. Nieraz przecież wspominamy go. Nieraz odczuwamy brak jego osoby. To też gdy rozeszła się wieść, że kpt. Kawalec ma być przeniesiony z Wilna, zawiązał się Komitet, który miał na celu urządzić na jego cześć pożegnalny bankiet.

W Kasynie Garnizonowem odbyło się wówczas ficjalne przyjęcie. Posypały się serdeczne mowy zabarwione pewnym sentymentem do osoby odjeżdżającego kapitana i wówczas właśnie na gołnym stole ukazał się przepiękna nagroda, którą organizatorzy i inicjatorzy pożegnania w imieniu całego sportu wileńskiego wręczyli komendantowi Ośrdka W. F.

Nie będę w danym wypadku zastanawiać się nad poszczególnemi momentami tej pamiętnej, a miłej uroczystości. Miłej dlatego, że społeczeństwo wileńskie odpowiednio uczciło zasługi kapitana Kawalca, że sport wileński reprezentowany przez poszczególnych delegatów wyraził uznanie kapitanowi, który rzeczywiście dużo dla Wilna zrobił.

Ale tutaj nastąpiła rzecz nieładna bo za wziętą u p. Dincesa nagrodę nie zapłacono, a nagroda była cenna, wynosiła coś koło siedmiu setek.

Rzecz oczywista, że sprzedawca nagrody ufając organizatorom skredytował, ale cierpliwość sprzedawcy mająca również swje granice, któregoś pięknego dnia znalazła się u niego z powrotem w oknie. Stała ona sobie z dopisaną nawet tabliczką „Wilno kapitanowi Kawalcowi".

Płynął dzień za dniem. Mijały miesiące, a nagrodą tą nikt się nie zainteresował. Skończyło się wszystko na słowach.

Nie chodzi nam w danym wypadku co sobie myśli o nas kapitan Kawalec, bo taki organizator jak on i taki sportsmen wejdzie zapewne w położenie, w zawikłane położenie i nie będzie do tej nagrody zbyt wielkiego przywiązywał znaczenia, ale z drugiej strony chdzi o ten sportowy prestiż. — Bo jeżeli poszczególne związki i kluby zobowiązały się pisemnie, że uiszczą dług, a był to dług 20—25 zł., to w takim razie niech to jakoś załatwią.

Wiemy, że taki związek jak piłki nożnej część gotówki już zapłacił. — Na koncie Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. ciąży poważniejsza sumka bo 150 zł., ale poprzedni przewodniczący był sam na bankiecie i przyjął zobowiązanie, że M. K. W. F. i P. W. sumę tę pokryje.

Może ktoś powie, że sprawa ta jest dziś nieaktualna, ale my uważamy, że ona jest aktualna i nagrodę, nagrodę kupioną trzeba wręczyć kapitanowi Kawalcowi.

Musimy ze wstydem stwierdzić, że tak się stało i czem prędzej sprawę tę załatwić.

Sądzimy więc, że poruszoną przez nas sprawę zainteresują się bliżej odpowiednie czynniki i kwestja „pożyczonej nagrody" zostanie pomyślnie załatwiona, bo to już najwyższy przecież czas.

Ze swej zaś strony zastrzegamy, że o sprawie tej nie zapomniemy i będziemy nadal stać na stanowisku, że ofiarowana nagroda musi stać się formalną własnością kpt. Kawalca.

ŻYLEWICZ DRUGI, ZAJEWSKI PIĄTY.

Start dwóch lekkoatletów Ogniska w Gnieźnie wypadł naogół nieźle, chociaż liczyliśmy, że Żylewicz bieg wygra, jednak zabrakło mu „gazu" na 60 mtr. i przegrał bieg o tę długość z Kościelakiem (Katowice).

Drugie więc miejsce o 60 mtr. za Kościelakiem zajął Żylewicz były zawodnik Sokoła.

Zajewskiemu poszło nieco gorzej, ale biorąc pod uwagę, że startowało aż 78 zawodników, to też piąte miejsce mistrza nart uważać można za dobre.

Obaj nasi lekkoatleci przywieźli z sobą dwie cenne nagrody.

DZIŚ ZEBRANIE WIOŚLARZY.

Dziś o godz. 19 na przystani Wil. K. T. W. odbędzie się zebranie zarządu Wileńskiego Komitetu Towarzystw Wioślarskich.

Na porządku dziennym: udział wioślarzy w święcie Tygodnia Sportowego, sprawa jedynodniówki i wolne wnioski.

O tej samej godzinie i w tym samym lokalu odbędzie się zebranie zarządu Wil. K. T. W.

WISŁA PRZEGRAŁA Z EMIGRACJĄ.

LILLE, (Pat). — W niedzielę w miejscowości Bill, Montigny pod Lens rozegrane zostało spotkanie między krakowską Wisłą a Reprezentacją Polskiego Związku Piłki Nożnej we Francji. Zwyciężyła Reprezentacja Polskiej Emigracji 3:1 (2:1). Wisła była nieco zmęczona podróżą. Drużyna emigracyjna grała b. ładnie i pomimo, że technicznie ustępowała nieco Wiśle zwyciężyła zupełnie zasłużenie.

WYKLUCZENIE ŻYDÓW — SĘDZIÓW.

LIPSK, (Pat). — Związek Towarzystw Sportowych Saksonji wykluczył z istniejących na terenie Saksonji organizacyj i związków sportowych wszystkich sędziów pochodzenia żydowskiego. Zarządzenie to dotknęło również znanego w Polsce niemieckiego sędziego piłkarskiego Fuksa.

KRONIKA

Wtorek 16 Maj

Dziś: Jana Nepom.
Jutro: Paschalisa W.

Wschód słońca — g. 3 m. 43
Zachód — g. 7 m. 21

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 15-V— 1933 roku.

Ciśnienie 756
Temperatura: średnia + 14.
najwyższa + 16.
najniższa + 3.
Opady —
Wiatr — cisza.
Tendencja — stan stały.
Uwagi: pochmurno.

Pogoda w dniu 16 maja według P. I. M. Najpierw pochmurno i deszcze. Potem zachmurzenie zmienne. Chłodniej. Umiarkowane wiatry północno — zachodnie. Słaba skłonność do burz.

OSOBISTA

— **Pan wojewoda wileński przyjął** w dniu 15 bm. opuszczającego Wilno komendanta wojewódzkiej policji państwowej podinspektora Eugenjusza Konopkę oraz nowomianowanego wojewódzkiego komendanta policji państwowej w Wilnie inspektora Aleksandra Buczowskiego.

— **Starosta Grodzki p. Wacław Kowalski wyjechał** na kilka dni do Warszawy. Zastępuje p. starostę wicestarosta p. Czernichowski.

— **Wyjazd do Warszawy Prezydenta Miasta.** Jutro we środę wyjeżdża do Warszawy prezydent miasta dr. W. Maleszewski. W stolicy p. Maleszewski załatwi szereg aktualnych spraw samorządu wileńskiego.

Na czas nieobecności prezydenta Maleszewskiego zastępstwo obejmie wice-prezydent Czyż.

MIEJSKA.

— **MIESZKAŃCY TRAKTU BATOREGO PROSZĄ O ŚWIATŁO. Mieszkańcy ul. Trakt Batorego nadesłali wczoraj do Magistratu zbiorową petycję z prośbą wglądnięcia w pożałowania godne warunki ich bytowania. Pomijając już fakt, że ulica ta nie posiada ani porządnej jezdni, ani chodników, ton e ona w egipskich ciemnościach, co naraża spóźnionych przechodniów na pobicia i na pady rabunkowe. Autorzy petycji proszą magistrat o jak najrychlejsze oświetlenie ulicy, gdyż wymagają tego względy bezpieczeństwa publicznego.**

Zaznaczyć należy, że nie jest to pierwsza petycja mieszkańców tej upośledzonej ulicy. Dotychczas jednak nie odniosły skutku.

Sprawa ta, jak się dowiadujemy, ma być rozpatrzona na jednem z najbliższych posiedzeń Magistratu.

LITERACKA

— **Jutrzejsza Środa Literacka,** sto dziewięćdziesiąta z rzędu będzie próbą krytycznego bilansu wszystkich wieczorów środowych, które odbywały się w Wilnie pod egidą Związku Literatów. Materjał do dyskusji na ten temat dadzą z pewnością referaty Jerzego Wyszomirskiego i Stanisława Węsławskiego, którzy poruszą sprawę programów „Śród Literackich" oraz stosunek publiczności do nich.

Początek o godz. 20.30. Wstęp dla wprowadzonych gości 1 zł. Młodzież akademicka korzysta ze zniżek.

WOJSKOWA.

— **Przymusowe kąpiele poborowych.** Poborowi, którzy stają przed Komisją brudni, są przymusowo kierowani do kąpieli i potem dopiero są badani przez lekarza. Dotychczas podczas poboru rocznika 1912 przymusową kąpiel zastosowano wobec kilku poborowych.

— **Obowiązki mężczyzn w wieku wojskowym.** Dla celów ewidencyjnych mężczyźni w wieku wojskowych, winni o każdej zmianie życiowej powiadamiać P. K. U. Powyższe dotyczy również zawarcia związków małżeńskich, o czem w terminie czterodniowym winny być wniesione odpowiednie adnotacje do książeczek.

— **Kto dziś staje przed komisją poborową?** Dziś 16 maja mają obowiązek stawiennictwa przed komisją poborową (Bazyljańska 2) mężczyźni urodzeni w roku 1912 z nawiskami rozpoczynającemi się na literę K, zamieszkali na terenie 1 i 2 komisarjatów P. P.

Jutro stawić się muszą pobrowi z nazwiskami na literę K zamieszkali w 3 i 4 komisarjacie.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa Szachowego.** W dniu 13 bm. odbyło się walne zgromadzenie członków T-wa Szachowego. Zatwierdzono i powierzono zarządowi do zrealizowania szereg doniosłych dla istnienia Towarzystwa wniosków. Między innemi uchwalono obniżyć opłatę za grę do 20 gr. za godzinę, co niewątpliwie przyczyni się do spopularyzowania szachów — tej pięknej, królewskiej gry.

— **Z T-wa Muzycznego „Lutnia".** Od dn. 17 próby chóru T-wa „Lutnia" odbywać się będą we środy i soboty od godz. 8—9 wiecz. w siedzibie T-wa przy ul. A. Mickiewicza Nr. 6—8.

Zapisy nowych kandydatów na członków czynnych i rzeczywistych T-wa przyjmuje sekretarjat we środy i soboty od godz. 8 do 9 wiecz.

PP. Członków chóru uprasza się o punktualne przychodzenie na próby.

— **Odznaczenie działaczy L. O. P. P.** Z okazji jubileuszu 10-lecia LOPP. za prace w dziedzinie rozwoju LOPP. oraz prace związane z organizacją obrony przeciwgazowej odznaczeni zostali Krzyżami Zasługi:

P. prof. Jan Muszyński — złotym krzyżem zasługi oraz p. p. kpt. Tadeusz Wyganowski z 3 pac., instruktor Wiktor Nowina-Przybylski, Michalina Osobina — Sekretarka Komitetu Leśnego LOPP. oraz Antoni Balcewicz wójt gminy Niemenczyńskiej — srebrnymi krzyżami zasługi.

Dekoracja odznaczonych odbyła się w dniu 14 maja w Warszawie na Zamku Królewskim w obecności Pana Prezydenta R. P.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Cykl wykładów muzycznych** organizowanych przez Radę Wil. Zrzeszeń Artystycznych (Ostrobramska 9).

Dzisiejsza prelekcja obejmuje historję muzyki polskiej od jej zarania aż po epokę chopinowską. Omówiona zostanie twórczość Mikołaja z Radomia, Wacława z Szamotuł, Gomółki, Zieleńskiego, Leopolity, Pękiela, Szarzyńskiego i poprzez epokę polskiego rococo aż do fantastycznego zjawiska jakiem był Fryderyk Chopin w muzyce polskiej.

Początek o godz. 18.30 (6.30). Wstęp 99 gr., dla uczącej się młodzieży 75 gr.

— **Zarząd Koła Wileńskiego Z. O. R.** podaje do wiadomości swych członków, iż w dniu 19 maja rb. o godz. 19 w lokalu Zarządu (ul. Wileńska 33), odbędzie się odczyt pt. „Niemcy Hitlerowskie", który wygłosi p. poseł Mackiewicz Stanisław.

— **Z T-wa Eugenicznego** (walki ze zwyrodnieniem rasy). 18 maja w lokalu poradni eugenicznej (ul. Żeligowskiego 4) dr. Praźmowski wygłosi odczyt na temat „Higjena osobista w życiu codziennem". Początek o g. 5 min. 30 w. Wstęp wolny.

— **Zebranie Z. M. R. i P.** W dniu 14 maja w lokalu Zrzeszenia, odbyło się Ogólne Zebranie Oddziału ZMR. i P. im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, na którem między innemi przyjęto do zatwierdzenia sprawozdanie Zarządu z działalności i powołano nowy Zarząd Oddziału na czele z p. Antonim Antorowiczem.

Na zakończenie obrad zabrał głos p. A. Anforowicz — wzywając zorganizowaną młodzież do intensywnej pracy dla dobra państwa.

RÓŻNE.

— **Korespondencja z Litwą.** Związek Polaków Ziemi Kowieńskiej w Wilnie pragnąc ułatwić wszystkim przesyłanie zwykłej korespondencji na Litwę, zorganizował stałe i systematyczne pośrednictwo pocztowe z Litwą. Listy o normalnych wymiarach wadze adresowane do wszystkich miejscowości Litwy i Kraju Kłajpedzkiego należy składać w Sekretarjacie Związku, mieszczącym się w murach powystawowych w ogrodzie Bernardyńskim, w godzinach 18—20 we wtorki i czwartki, załączając jednocześnie w gotówce lub znaczkach pocztowych 1 zł. 10 gr. na koszta pocztowe.

— **Otwarcie Wystawy Pamiątkowej Art. Malarza Michała Szterna.** Dziś odbędzie się w sali Stałej Wystawy Sztuki (Wielka 32) uroczyste otwarcie wystawy pamiątkowej obrazów art. — mal. Michała Szterna.

Prace tego przedwcześnie zmarłego artysty — ucznia prof. Śledzińskiego, cieszyły się ogromnem powodzeniem na wystawie w warszawskiej Zachęcie i w Poznaniu.

Otwarcie wystawy o 8 wiecz.

OFIARY.

Zarząd Samopomocy Młodzieży Szkolnej przy Gimnazjum T-wa Pedagogów złożył za naszem pośrednictwem część dochodu z wieczoru szkolnego S. M. S. i przedstawienia „Sędziów" St. Wyspiańskiego w sumie zł 20 na fundusz Komitetu do Spraw Bezrobocia.

TEATR I MUZYKA
W WILNIE.

Teatr Wielki na Pohulance gra dziś 16.V o godz. 8 w. reportaż detektywistyczny „**Pokój na trzeciem piętrze Nr. 17**", który jest wspaniale grany i wystawiony na naszej scenie, a który wkrótce będzie musiał ustąpić miejsca premjerze potężnej sztuki Ibsena „**Wróg Ludu**".

— **Stały Teatr Objazdowy Teatrów Miejskich ZASP w Wilnie** gra dziś, 16.V przepiękną komedję „**Żegnaj Młodości**" z występem Smosarskiej i Daczyńskiego w Grodnie. Jutro „Żegnaj młodości" — żegna prowincje, ponieważ Jadwiga Smosarska wyjeżdża na **występy do Poznania.**

Ostatnie przedstawienie „Żegnaj młodości" odbędzie się we środę 17.V w Białymstoku.

— **Premjera Ibsena na Pohulance.** Teatr Pohulanka pracuje obecnie nad przygotowaniem wspaniałej sztuki Ibsena „**Wróg Ludu**", której temat i zagadnienie zawsze aktualne i żywe, zasługuje na najżywsze zainteresowanie całego ogółu społeczeństwa, a przedewszystkiem młodzieży. Reżyseruje dyr. Szpakiewicz — w rolach głównych Alfred Szymański (rola tytułowa). Szczęsna Wiesławska, Irena Ładosiówna, Bielecki, Grolicki, Łodziński, Szpakiewicz i in. Nowe dekoracje Makojnika. Premjera w sobotę 20.V.

— **Teatr muzyczny „Lutnia".** Dziś w dalszym ciągu po cenach zniżonych ciesząca się olbrzymiem powodzeniem wesoła operetka Gilberta „Cnotliwa Zuzanna", która odniosła wielki sukces artystyczny, dzięki doskonałej grze całego zespołu z Grabowską, Gabrielli, Dembowskim, Szczawińskim, Tatrzańskim i Wyrwicz-Wichrowskim na czele. Nowa efektowna wystawa, według projektów J. Hawrylkiewicza. Zniżki ważne. Operetką ta zespół teatru muzycznego „Lutnia", zakończy sezon zimowy.

W przygotowaniu operetki „Królowa Jacy" i „Kobieta, która wie czego chce".

NA WILEŃSKIM BRUKU

Z DOROŻKI NA BRUK.

Na ulicy Popowskiej spłoszył się koń dorożkarski Wulfa Pupko z ul. Piłsudskiego 53. Jadący w dorożce Rywa Mirkin z ul. Rudnickiej Chaja Goług z ulicy Zawalnej 1, Wulf Mackiewicz z Zawalnej wypadki na bruk, doznając ogólnych potłuczeń. Przeniesiono ich do krewnych, mieszkających przy rynku na Zarzeczu i wezwano Pogotowie Ratunkowe, które ich opatrzyło. Mirkin Rywę odwieziono karetką Pogotowia do Szpitala Żydowskiego. Życiu jej nie grozi narazie niebezpieczeństwo. Goług i Mackiewicz o własnych siłach poszli do domu.

KRADZIEŻE.

W hotelu Handlowym przy ul. Zawalnej 57 okradziono zamieszkałego tam p. Szymona Rysa z Nowo — Święcian. Wykradziono mu mianowicie z kieszeni marynarki gotówkę w kwocie 340 złotych. Kradzieży tej według wyniku dochodzeń policyjnych dopuściła się Teodora Kalinowska, zam. przy ul. Krupniczej Nr. 1, która po kradzieży zbiegła.

Burza nad pow. dziśnieńskim.

Z Dzisny donoszą: W dniu 12 bm. w godz. wieczornych nawiedziła powiat dziśnieński nawałnica z piorunami, powodując kilka nieszczęśliwych wypadków. I tak we wsi Soroki II, gm. jazno piorun uderzył w dom tamtejszego włościanina Filipa Gonczarenko, zabijając 12-letnią pastuszkę Gonczarenki, Ninę Lewkowiczównę, pochodzącą z Jazna. Lekkich porażeń od pioruna doznał 11 letni syn Gonczarenki, Piotr. Piorun wzniecił u nich pożar i spłonął dom Gonczarenki oraz zabudowania gospodarcze. Straty, jakie poniósł gospodarz wynoszą 3,000 złotych. Piotra Gonczarenko, porażonego piorunem, po udzieleniu pierwszej pomocy, odesłano do szpitala państwowego w Dziśnie.

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego, Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy pierwotne:

W dniu 22.II. 1932 r.

13374. I. Firma: „Senna-Morduch Cajlingold, N. Lewita i N. Kapłan. Spółka firmowa". Wytwórnia makaronów włoskich. Siedziba w Wilnie przy ul. Rydza Smigłego 34. Przedsiębiorstwo istnieje od 1 stycznia 1933 r. Spólnicy zam. w Wilnie, Morduch Cajlingold przy ul. Stefańskiej 33, Necha Lewita przy ul. Kwaszelnej 17 i Nachman Kapłan przy ul. Piłsudskiego 61. Prokurentem spółki jest Helman Krakinowski zam. w Wilnie przy ul. Kijowskiej 24—4. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dnia 31 grudnia 1932 r. na czasokres do dnia 1 stycznia 1936 r. z automatycznem przedłużeniem na każdy rok następny, o ile na trzy miesiące przed upływem terminu poprzedniego żaden spólnik nie zgłosi żądania likwidacji spółki. Zarząd stanowią wszyscy spólnicy. Wszelkiego rodzaju akty, umowy, zobowiązania, pełnomocnictwa, prokury, weksle, czeki i indosy podpisuje pod stemplem firmowym łącznie 2-ch spólników: Morduch Cajlingold i którykolwiek z pozostałych. Z odbioru zewsząd wszelkiego rodzaju towarów, przesyłek, korespondencji, pieniędzy i dokumentów kwituje i sprawy spółki w sądach i urzędach prowadzi samodzielnie każdy ze spólników. 522/VI

W dniu 27.II. 1933 r.

13375. I. Firma: „S. Elkin i J. Halpern. Zakłady Przemysłowe — Leśne Hel. Spółka firmowa". Przemysł tartaczany. Siedziba w Lidzie, przy ul. Szeptyckiego 17. Spólnicy: Salomon Elkin vel Elkind zam. w Lidzie przy ul. Szeptyckiego 17 i Józef Halpern zam. w Lidzie przy ul. Szeptyckiego 14. Spółka firmowa zawarta na mocy aktów zeznanych przed Ryszardem Simą, Notarjuszem w Lidzie, dnia 12 grudnia 1932 r. pod Nr. 460 i dnia 9 lutego 1933 r. pod Nr. 263 na czas nieograniczony. Zarząd stanowią obaj spólnicy. Weksle, czeki, akty, umowy i inne dokumenty obligujące podpisują pod stemplem firmowym obydwaj spólnicy, wszelkie dokumenty nadawcze i odbiorcze na poczcie, na kolei, w bankach i instytucjach bankowych podpisuje każdy spólnik oddzielnie, korespondencję zwykłą, poleconą i pieniężną otrzymuje każdy spólnik. 523/VI

Do Rejestru Handlowego, Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

W dniu 23.II. 1933 r.

587. I. Firma „Centrocegła" — Spółka dla sprzedaży wyrobów cegielni wileńskich — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Komisowa sprzedaż cegły, produkowanej przez położone w obrębie m. Wilna i jego okolic cegielnie. Siedziba w Wilnie przy ul. Niemieckiej 22. Kapitał zakładowy wynosi 3.900 zł., podzielony na 39 udziałów po 100 zł. każdy, całkowicie wpłacony w gotowiźnie. Zarząd spółki stanowią zamieszkali w Wilnie, Mojżesz Miklejkowski, przy ul. Piwnej 7, Mojżesz Dajon, przy ul. Teatralnej 4, Miron Uciechowski przy ul. Szopena 1, Eljasz Kroszkin, przy ul. Mostowej 15 i Wigdor Berdyczewski przy ul. Dąbrowskiego 12. Wszelkie tranzakcje, zobowiązania, umowy i inne dokumenty, zawierające zobowiązania pieniężne, prokury oraz pełnomocnictwa podpisują pod stemplem firmowym 3-ej zarządcy, z których jeden musi być Eljasz Kroszkin lub Wigdor Berdyczewski albo obaj razem. Korespondencję niezawierającą zobowiązań oraz pokwitowania z odbioru wszelkiej korespondencji i wszelkich przesyłek podpisują pod stemplem firmowym 2 zarządcy. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktów zeznanych przed Władysławem Strzałko Notarjuszem w Wilnie dnia 30 stycznia 1933 r. pod Nr. 261 i dnia 3 lutego 1933 r. pod Nr. 295 na czas nieograniczony. 549—VI.

588. I. Firma: „Rozmach — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Detaliczna sprzedaż towarów kolonjalnych i spożywczych. Siedziba w Wilnie, przy ul. Wielnej 49. Przedsiębiorstwo istnieje od 10 lutego 1933 r. Kapitał zakładowy wynosi 2000 złotych podzielony na 20 udziałów po 100 złotych każdy całkowicie w gotowiźnie wpłacony. Zarząd stanowią zam. w Wilnie, Józef Korzeniowski przy ul. Sapieżyńskiej 3, i Narcyz Massalski przy ul. Żydowskiej 13. Wszelkie akty umowy pełnomocnictwa prokury weksle, czeki indosy obligi i inne zobowiązania podpisują pod stemplem firmowym dwaj zarządcy łącznie. Z odbioru zewsząd wszelkiego rodzaju korespondencji przesyłek towarów ładunków, pieniędzy i dokumentów kwituje oraz sprawy spółki w sądach i urzędach prowadzi samodzielnie każdy z zarządców. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu zeznanego dnia 31 stycznia 1933 r. pod Nr. 276, przed Notarjuszem Władysławem Strzałko w Wilnie na czas nieograniczony. 550—VI.

589. I. Firma: „Biuro Elektrotechniczne Elektropol — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Zakup i sprzedaż artykułów elektrycznych oraz wykonywanie robót instalacyjnych i budowlanych. Siedziba w Wilnie, przy ul. Trockiej 6. Przedsiębiorstwo istnieje od 1 stycznia 1933 r. Kapitał zakładowy wynosi 5000 złotych podzielony na 100 udziałów po 50 zł. każdy całkowicie wpłacony przyczem 4000 złotych w gotowiźnie a reszta w postaci lokalu siedziby wraz z urządzeniem oszacowanego na 1000 zł. Zarząd spółki należy do Mojżesza Wiguszyna, zam. w Wilnie przy ul. Żelgowskiego 5, który w imieniu spółki pod stemplem firmowym podpisuje wszelkie akty, umowy zobowiązania przekazy, pełnomocnictwa, prokury i wszelką korespondencję oraz wszelkie pokwitowania. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu zeznanego dnia 30 grudnia 1932 r. pod Nr. 350 przed Antonim Makarowskim, zastępcą Wincentego Łodzikowskiego, Notarjusza w Wilnie na czas nieograniczony. 551—VI.

W dniu 6.III. 1932 r.

590. I. Firma: „Osika — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Wilnie". Operacje handlowe materjałami drzewnemi. Siedziba w Wilnie przy ul. Zakretowej 11 m. 6. Przedsiębiorstwo istnieje od 22 lutego 1933 r. Kapitał zakładowy 2000 złotych podzielony na 100 udziałów po 20 złotych każdy całkowicie wpłacony. Zarządcą jest Sven Johnson zam. w Wilnie przy ul. W. Pohulanka 36. Zarządca zastępuje spółkę i w jej imieniu we wszystkich sprawach podpisuje pod stemplem firmowym samodzielnie. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, zawarta na mocy aktu zeznanego dnia 22 lutego 1933 r. za Nr. 570 przed Aleksandrem Różnowskim, Notarjuszem w Wilnie na czas nieograniczony. 552—VI.

Ogłoszenie.

Bataljon „Wołożyn" w Wołożynie st. kol. Horodżki ogłasza przetarg na remont kapitalny koszar na dzień 24 maja 1933 r, godz. 10 ta. Roboty: stolarskie, ciesielskie, murarskie i betonowe. Kosztorys ślepy i plan budynku wydaje się na miejscu.

Kwatermistrzostwo Bataljonu Wołożyn.

MIGNON G. EBERHART. 26

GDY MINIE ZAWIEJA...

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Tu urywała się bezwzględna pewność.

Łucja Kingery — napół sparaliżowana.

Kucharka — pijana.

Teresa — taka jakaś posępna i zabiedzona.

Julja Barre — och, te zęby — wyraźnie zatrwożony.

Morse — dlaczego on spalił ten list?

Czy Helena Paggi wychyliła się z balkonu i dała ten morderczy strzał? A jeżeli ta, to dlaczego to zrobiła?

Czy leniwe, zagadkowe oczy Killiana nie mogły być oczami mordercy? A jeżeli tak, to dlaczego?

A Brunker, którego tępa niewzruszoność załamała się dopiero pod wpływem frasunku o truciznę na szczury, czyż on był zdolny do jakichkolwiek uczuć prócz troski o chleb codzienny i bezpieczeństwo swojej osoby? Słyszałem o ludziach—automatach. Brunker był właśnie takim automatem. Czyż on mógł być zdolny do mordu? I dlaczego?

Uświamomiłam sobie z pewnem opóźnieniem, że najważniejszą stroną była pobudka mordu i przyszła mi brzydka nadzieja, że morderca osiągnął swój cel i że się to już nie powtórzy.

Szelest ukrochmalonego fartucha przywrócił mi poczucie rzeczywistości. Spojrzałem na zegarek, stwierdziłam ze zdumieniem, że bawię w Hunting's Ende dopiero od osiemnastu godzin i włożyłam świeży, biały czepek w taki sposób, żeby ukryć siwe pasmo, szpecące moje ładne, rudawe włosy. Byłam blada i miałam niebieskie podkowy pod oczami, ale usta mi nie drżały. Myśl, że gdyby kawa była zatruta, to jużby się to okazało, dodała mi otuchy, co nie znaczy, żebym wpadła w dobry humor.

Wchodząc do bawialni, zauważyłam, że towarzystwo musiało długo odpoczywać. Matil, w niebieskiej wełnianej sukience z miękkim, białym, jedwabnym kołnierzykiem, nad którym wznosiła się dumnie jej wdzięczna główka, stała koło kominka, rozmawiając z Paggi'm i O'Leary'm. Helena i Teresa, zupełnie ubrane, siedziały na sofie i paliły narwowo papierosy, wcale się do siebie nie odzywając. Killian, Morse i Barre wyglądali jednem oknem na szalejącą zawieruchę.

Światło dzienne, porządek w ubraniach Brunker, krzątający się koło stołu ze śniadaniem, nadały sytuacji charakter konwencjonalnego realizmu, który przytłumił nieco upiorne wrażenie nocy. Ale były to tylko pozory, które mogły prysnąć lada moment niczem cienka skorupka. Czuło się to w rozpaczliwie ostrożnych spojrzeniach, w starannie opanowanych głosach i w ignorowaniu tego, co leżało za jednemi drzwiami.

Śniadanie odbyło się w okropnym nastroju. Puste miejsce Frawley'a ciągnęło ku sobie oczy z nieodpartą siłą. Byłam głodna, a pomimo to jedzenie nie chciało mi przechodzić przez gardło.

Wzgardziłam pomarańczami, sokiem owocowym, ciastkami i kaszką i poprzestałem na kawie i sucharku. Ale i do tego musiałam się zmusić. Kiedy Brunker podał jaja na twardo, wzięłam trzy, chociaż ich nie lubię, zwłaszcza na śniadanie.

Ale, o, dziwo. Wszyscy musieli czuć to, co ja, bo chociaż nie tknięto prawie niczego, jaja miały niezwykłe powodzenie.

Obserwowałem z pod oka O'Leary'ego, który pił kawę z takim apetytem, że i ja odważyłam się przytknąć filiżankę do ust.

Nikt nie silił się na rozmowę. Helena, szarożółta ze zmęczenia i strachu, patrzyła uparcie w stół. Teresa paliła gorączkowo papierosy. Oczy jej migotały dziwnie z pomiędzy sztucznych rzęs, a jaskrawa suknia sportowa w żółtoczarne pasy kontrastowała rażąco z dyskretną sukienką Matil. Wszyscy wyglądali szaro i martwo, wzdrygali się na każdy niespodziewany odgłos i spoglądali ukradkowo to na siebie, to na zaśnieżone okna. Mężczyźni palili niezmordowanie, z wyjątkiem Paggi'ego, który nigdy nie zapominał o swoim głosie. On był nietylko blady: ile siny. I wszyscy jedli jajka.

Godziny wlokły się nużąco, monotonnie. Nie zdarzyło się nic godnego uwagi i tylko O'Leary kręcił się spokojnie podomu, rozmawiając zniżonym głosem to z tym, to z owym. Łucja leżała w łóżku cały dzień, ja prawie od niej nie wychodziłam, inni obijali się po bawialni, przeglądając pisma, paląc papierosy, obserwując się nawzajem i wyglądając na śnieg.

Nigdy w życiu nie widziałem takiej śnieżycy. Nie była to wcale zwyczajna, uczciwa zawierucha śnieżna, która wybucha i przemija prawie niepostrzeżenie, a coś niewiarogodnie złowrogiego, nieubłaganego i żywiołowego. Coś, co nas wzięło bezradnych w swoją moc i nieuruchomiło w odmętach grozy. Kiedy zaczęło się zmierzchnąć, a niemiłosierna zawierucha nie osłabła, doznałam okropnego uczucia, że samo życie jest tylko kwestją czekania wśród oszałamiającej, martwej niepewności.

Myśl ta napełniła mnie strachem. Miewam tego rodzaju przywidzenia i pewnie nie ja jedna — tylko w czasie niestrawności. Siedziałam właśnie w bawialni, odpoczywając po dusznej atmosferze pokoju Łucji. Brukner przyniósł jej przenośny piecyk, który napełnił wszystkie kąty okropnym swędem, wobec czego wzięłam robotę na drutach i przeniosłam się do jadalni. Nie lubię tego dłubania, ale chciałam być zajętą i brzęk długich, stalowych drutów lepiej rozweselał uszy, niż rzadkie, ciche odezwania mężczyzn, trzask zapałek Teresy i głębokie westchnienia Heleny.

Brunker zapalił latarnie, dzięki Bogu! bardzo wcześnie, gdyż nasze podejrzliwe oczy zaczęły już wyszkować po ciemniejszych kątach. Matil musiała się posprzeczać z kucharką, bo wyszła z kuchni ze ściągniętemi brwiami i policzkami w ogniu. Poszła szybko do swego pokoju, skąd zabrała pęk kluczy i wróciła do kuchni. Ale jeżeli zamknęła szafkę z winem, to Aneta zaopatrzyła się na zapas, gdyż, idąc po sodę dla Łucji, zastałam ją zataczającą się koło garnków i nucącą pod nosem tę samą melodję, co wczoraj. Tego wieczora musiała się podzielić z Brunkerem, który, jak zauważyłam, poruszył się energiczniej niż zwykle i unikał moich oczu.

Po podwieczorku Łucja ożywiła się i poprosiła, żebym jej pomogła ubrać się w szarą, koronkową suknię. Wypiła jednym haustem wodę sodową, włożyła ciężki garnitur z agatów i pojechała na posterunek obserwacyjny. Twarz miała ciemniejszą niż zwykle, a oczy okropnie zapadnięte, lecz poza tem nie było na niej widać żadnych śladów nocnego przejścia. Reszta towarzystwa kończyła dorywczo podwieczorek, składający się z niesłychanie cienkich kanapek i szybko stygnącej herbaty.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.